

Światowy Dzień Kota to też okazja do refleksji nad losem zwierząt bezdomnych i wolno żyjących **str. 2**



FOT. POLSKA PRESS

Express

BYDGOSKI

Wtorek
17.02.2026

Nr 39 (11227)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

BEZPIECZEŃSTWO PRZEBUDOWA STAWOWEJ TO DOPIERO POCZĄTEK

Strefa „Tempo 30” uspokoi ruch na Wilczaku i Błoniu

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Drogowcy zlecili dużą zmianę w organizacji ruchu na Błoniu i Wilczaku w Bydgoszczy. Ulice w pobliżu cmentarza będą objęte strefą ograniczonej prędkości (do 30 km/h). Zmian przewidziano więcej.

Przetarg na modernizację i doposażenie infrastruktury drogowej w Bydgoszczy w celu poprawy bezpieczeństwa wystartował 6 lutego. Oferty można składać do 23 lutego. Wybrany wykonawca będzie musiał wykonać roboty związane z wprowadzeniem strefy „Tempo 30”, strefy zamieszkania, wyznaczeniem miejsc postojowych oraz uporządkowaniem oznakowania pionowego i poziomego na ulicach: Stawowej, Lotników, Średzkiej, Janickiego, Huzarskiej, Czerwonego Krzyża, Wilczej, Jasnogórskiej, Księżycowej oraz Wrzesińskiej.

Zadanie będzie połączone z wykonaniem robót budowlanych, które obejmą w szczególności przebudowę Stawowej na odcinku od Ronda G. Kufel do Ronda Ofiar Katynia.

- Na skrzyżowaniu ul. Stawowej z ul. Lotników wprowadzimy mini rondo. Jezdnia ul. Stawowej będzie zawężona, zamontujemy także wyspowy próg zwalniający. Wydłużymy też znajdujący się po północnej stronie ulicy przed Rondem G. Kufel peron przystankowy. Te rozwiązania uwzględniają kursowanie autobusów - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Po południowej stronie, kosztem szerokiej jezdni, wygospodarowane będą dodatkowe miejsca parkingowe. Przy przejściach dla pieszych między szkołą i cmentarzem pojawiają się płytki ułatwiające orientację osobom niedowidzącym i niewidomym. W projek-

cie uwzględniono stosowanie znaków na podkładzie fluorescencyjnym, lepiej widocznym dla kierowców.

- Planowane zmiany dotyczą też pozostałych ulic. Skrzyżowania staną się równorzędne, a ulice Średzka i Janickiego będą strefami zamieszkania (z pierwszeństwem pieszych). Utworzymy tam również miejsca postojowe. O poprawę bezpieczeństwa zwracała się do nas Rada Osiedla Wilczak-Jary, a zaplanowane rozwiązania były konsultowane również z Radą Osiedla Błonie - przekazali drogowcy.

Wybrany wykonawca będzie miał 75 dni na wykonanie zadania od momentu podpisania umowy.

Wprowadzenie nowej organizacji ruchu będzie poprzedzone kampanią informacyjną i oznakowaniem tymczasowym. Przewidziano również możliwość rozszerzenia zakresu przetargu. ©©

Więcej str. 5



BYDGOSZCZ

Wydział Farmaceutyczny zaprosił uczniów na warsztaty

W dniach 16-18 lutego 2026 r. na Wydziale Farmaceutycznym CM UMK odbywa się VIII edycja bezpłatnych Praktycznych Warsztatów dla Uczniów Szkół Ponadpodstawowych. Uczestniczy w nich około 650 uczniów z 21 szkół z województwa kujawsko-pomorskiego, i nie tylko. Zwieńczeniem warsztatów będzie druga bezpłatna konferencja edukacyjna „Nauka dla wszystkich”, zaplanowana na 20 lutego - str. 4

Jak sklepy podkręcają ceny w 2026 roku? Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania **str. 9-10**

STREFA
BIZNESU

Remondis twierdzi, że **przyczyną smrodu na osiedlu była awaria bramy str. 4**



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Współczesnym rodzicom **często towarzyszy zagubienie str. 7**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Prace konserwatorskie kosztowały półtora mln zł



FOT. UMB

Zakończył się remont modernistycznego budynku przy ulicy Słowackiego 3. Stał się jedną z wizytówek Śródmieścia str. 5

Dostali nagrodę, ponieważ pomogli niepełnosprawnym

Bydgoska grupa „Kochając osobę z demencją” została laureatem nagrody Super Samorząd. Otrzymała ją za doprowadzenie do zniesienia bariery proceduralnej utrudniającej osobom z niepełnosprawnościami korzystanie z prawa do bezpłatnego parkowania **str. 3**

Jest mniej ofiar śmiertelnych wypadków na drogach w całej Polsce str. 11

Bożena Dykiel lubiła dodawać do swoich ról komediowy „prztyczek” str. 8

Jutro w „Expressie” Zdrowie

● Czy kot jest zdrowy dla człowieka?
● Najbardziej nietypowe objawy raka.
Czym są zespoły paranowotworowe?
Sprawdź, na co musisz uważać

Leszek
Kalinowski



WCIAŻ ROBIMY ZA MAŁO

W rozmowach z wieloma ludźmi słyszę, jak wielkim problem jest opieka nad starszymi osobami. Często także od samych seniorów. Dla nich najgorsze jest nie tylko to, że czują się słabiej, nie mają już tyle siły, co dawniej, ale najbardziej doskwiera im samotność. Naukowo jest to zresztą udowodnione, że właśnie potrzeba bycia zauważonym jest bardzo ważna w tym wieku. Potrzeba rozmowy, spotkania, usłyszenia pytania: Jak się czujesz? Jak ci pomóc?

Stąd tak ważne są takie instytucje jak uniwersytety trzeciego wieku, domy dziennego pobytu, organizowane przez samorządy czy stowarzyszenia bale, spotkania przy kawie. Tych działań powinno być jeszcze więcej. A w sytuacji, kiedy dzieci rodzi się coraz mniej i coraz mniej będzie ich trafiało do przedszkoli czy szkół, to warto te puste pomieszczenia przeznaczać na miejsca pomocy seniorom. Zwłaszcza, że często placówki oświatowe są modułowe, więc prosto będzie jeden moduł z osobnym wejściem przeznaczyć dla starszych osób. A nawet jeśli tak nie jest, to zawsze można znaleźć jakieś rozwiązanie. Zamiast zamykać szkoły czy przedszkola. Ogromnym problemem jest to, kiedy starsze osoby nie są już w stanie samodzielnie funkcjonować, wymagają całodobowej opieki. Nie zawsze rodzina jest w stanie taką zapewnić i zwykle oznacza to konieczność zmiany swojego życia. Często wiąże się to z obciążeniami fizycznymi i psychicznymi. Tymczasem nie tylko u nas, ale w całej Polsce brakuje miejsc opieki. Kolejki są długie, trzeba czekać.... Nie mówiąc już o opłatach. Kogo na nie dziś stać? Często składa się cała rodzina. Nie tak to wszystko powinno wyglądać. Potrzebne są rozwiązania systemowe i długofalowe. ©©

0011479914

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

gen. bryg.

Piotra Wagnera

Oficera Wojska Polskiego,

Zastępcy Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych
– Szefa Logistyki.

Żegnamy wybitnego Oficera, którego oddanie Ojczyźnie
na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Jego odejście to wielka strata
zarówno dla Wojska Polskiego,
jak i całego województwa.



Rodzinie i Bliskim

składamy
szczerą kondolencję i wyrazy współczucia.

Wojewoda Kujawsko-Pomorski
Michał Szybel
ze współpracownikami

Imperium mruczków, czyli Światowy Dzień Kota

Redex.geminiia
redakcja@polskapress.pl

Światowy Dzień Kota, obchodzony w Polsce 17 lutego, to nie tylko okazja do wręczenia pupilowi dodatkowego przysmaku, ale przede wszystkim moment refleksji nad losem zwierząt bezdomnych i wolno żyjących.

Choć koty towarzyszą ludziom od tysiącleci, to ich oficjalne święto ma krótką historię.

Włoskie korzenie i polski akcent

Jak podaje wikipedia.pl pomysł na ustanowienie tego dnia narodził się we Włoszech w 1990 roku. Dziennikarka Claudia Angeletti z magazynu „Tuttogatto” zaproponowała luty, ponieważ jest to miesiąc spod znaku Wodnika (kojarzonego z wolnością i niezależnością), a liczba 17 przez Włochów uznawana była za pechową – co miało przewrotnie nawiązywać do niesprawiedliwych przesądów o czarnych kotach.

Do Polski święto zawitało w 2006 roku. Za ojca tej inicjatywy uznaje się Wojciecha Alberta Kurkowskiego, felinologa i prezesa Polskiej Federacji Felinologicznej „Felis Polonia”.

Świątować czy nie?

Warto zaznaczyć, że 17 lutego to termin popularny głównie w Polsce i Włoszech. Na świecie, Międzynarodowy Fundusz na rzecz Dobrostanu Zwierząt (IFAW) ustanowił Międzynarodowy Dzień Kota na 8 sierpnia. Istnieją kraje, które tak



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Według szacunków Międzynarodowego Funduszu na Rzecz Dobrostanu Zwierząt na świecie żyje blisko miliard kotów

jak Polska i Włochy celebrują ten dzień w zupełnie innych terminach: Stany Zjednoczone robią to 29 października, Japonia 22 lutego (ze względu na onomatopoeję „nyan nyan nyan” czyli polskiego „miau miau” w języku japońskim), a Rosja 1 marca.

Nie ma krajów, które oficjalnie „zakazują” tego święta, jednak w wielu regionach świata nie jest ono zakorzenione w kalendarzu kulturowym.

Relacje ludzi i kotów to temat niewyczerpany, ale wśród liderów w dziedzinie ochrony praw kotów znajduje się Szwecja, w której koty bezdomne uznane zostały za cierpiące z definicji. Oznacza to, że nie mogą być pozostawione bez

pomocy, ich obecność w środowisku to problem dobrostanu, a nie tylko społeczny i nie można „przymknąć oka” – władze muszą zareagować, nawet przy dużej liczbie zgłoszeń. Od 2023 roku w Szwecji obowiązuje nakaz rejestracji i znakowania kotów mikroczipem, co zrównało ich status pod tym względem z psami.

Koty w liczbach

Polska też należy do grona miłośników mruczków. Według szacunków, w polskich domach żyje około 7,2 miliona kotów (źródło Infor.pl.)

W naszym regionie, liczącym blisko 2 miliony mieszkańców, koty mogą być obecne w niemal co trzecim gospodarstwie domowym. Choć dokładne spisy „pogłowia” kotów domowych nie są prowadzone przez Urząd Statystyczny, w internecie znaleźć można szacunki oparte na konsumpcji produktów pet-food, które wskazują, że w kujawsko-pomorskich domach żyje ok. 390 tys kotów. Do tego należy doliczyć populację kotów wolno żyjących, których liczba jest dokładnie nieznana. Wieloma z nich opiekują się lokalne fundacje w Bydgoszczy, Toruniu czy Włocławku, jak choćby znany doskonale bydgoski „Stukot” zajmujący się kotami bezdomnymi i wolno żyjącymi.

Elita mruczków

Dla kolekcjonerów i pasjonatów rzadkości, świat felinologii oferuje rasy niezwykle. Wśród najrzadszych ras wymieni należy Sokoce (dzięki wygląd, łagodne serce), Min-

skin (krótkołapy, kot bezwłosy) oraz American Wirehair (o szorstkiej, niemal drucianej sierści).

Wśród najdroższych ras niekwestionowanym liderem jest Ashera. Przypomina małego leoparda, osiąga wagę do 15 kg. Cena za ten luksus to od 20 000 do nawet 125 000 USD. Popularniejsza, ale wciąż ekstremalnie droga jest rasa Savannah (krzyżówka serwala z kotem domowym), gdzie za osobnika z pokolenia F1 (najbliższego dziadku przodkowi) zapłacimy od 20 000 do 50 000 zł. Wysoko wyceniane są też koty Bengalskie oraz bezwłose Sfinksy. ©©

WARTO WIEDZIEĆ

Jak „miauczmy” w innych językach świata:

- angielski: Meow [mi- au - zapis fonetyczny]
- japoński: Nya lub Nyan [nja-nja]
- koreański: Yaong [ja-ong]
- chiński (mandaryński): Miao [mja-o]
- indonezyjski: Meong [me-ong]
- francuski: Miaou [mja-u]
- niemiecki: Miau [mi-a]
- hiszpański: Miau [mjaw]
- włoski: Miao [mja-o]
- rosyjski: Myau [mjau]
- bengalski: Miu [mi-u]
- hindi: Myaun [mja-un]
- czeski: Mňau [mnau]
- węgierski: Nyávog [nja-vohg]

KALENDARIUM BYDGOSKIE

17 lutego

Pojechali zabezpieczać teren katastrofy, ukradli 500 dolarów

1922: w hotelu „Pod Orłem” odbył się wielki wiec byłych mieszkańców kresów wschodnich, którzy po powstaniu Polski osiedlili się w Bydgoszczy. Omawiano sprawę odszkodowań za majątki pozostawione na terenach zajętych przez Związek Sowiecki.

1924: zakończył się w Bydgoszczy w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej dwudnio-

wy zjazd Hallerczyków, którego gościem specjalnym był generał Józef Haller, naczelny dowódca m.in. Błękitnej Armii, Legionów i Frontu Pomorskiego. Ostatnim akcentem zjazdu było przedstawienie sztuki Władysława Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami” w Teatrze Miejskim.

1935: na skutek wichury sięgającej 100 km na godzinę z domu na narożniku ulic Pomorskiej i Dworcowej zerwała się część blachy pokrywającej gzyms. Kilkume-

trowej długości połać blachy z trzeciego piętra spadła na chodnik, którym na szczęście w tym momencie akurat nikt nie przechodził.

1937: bydgoskie Muzeum Miejskie otrzymało w darze liczny zbiór prac Leona Wysockiego, przekazany przez wdowę po śmierci artysty.

1950: w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy koncertowała zdobywczyni I nagrody na Konkursie Chopinowskim w 1949 ro-

ku, Halina Czerny-Stefańska.

1988: w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy zapadł wyrok w procesie trzech funkcjonariuszy bydgoskiego oddziału ZOMO, którzy podczas zabezpieczania terenu katastrofy kolejowej w Terepolu Pom. ukradli jednemu z poszkodowanych podróżnych aktówkę z zawartością 500 dolarów. Sąd skazał ich na kary pozbawienia wolności od półtora roku do dwóch i pół roku oraz wysokie grzywny. ©© (KB)

Pomogli niepełnosprawnym w parkowaniu. Otrzymali za to nagrodę Super Samorząd

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Bydgoska grupa „Kochając osobę z demencją” została laureatem nagrody Super Samorząd. Otrzymała ją za doprowadzenie do zniesienia w mieście bariery proceduralnej utrudniającej osobom z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunom korzystanie z prawa do bezpłatnego parkowania w strefie płatnego parkowania.

Grupa „Kochając osobę z demencją” działa w ramach akcji Masz Głos Fundacji im. Stefana Batorego. Do nagrody została wybrana spośród blisko 150 uczestników akcji Masz Głos, która wspiera organizację społeczne i grupy nieformalne w budowaniu silnych, lokalnych wspólnot i w prowadzeniu dialogu z władzami samorządowymi. Nagroda Super Samorząd przyznawana jest za wzorcową współpracę strony społecznej i władz samorządowych, która prowadzi do trwałych zmian. Bydgoszczanie byli jedynymi



Od lewej stoją: Maciej Ciężki, Agnieszka Trzaska, Monika Ciesielska i Mirosław Kozłowicz

laureatami z województwa kujawsko-pomorskiego.

Bieganie po urzędach i koszty

Problem, który grupa chciała załatwić, dotyczył mieszkańców z niepełnosprawnością oraz ich opiekunów korzystających z samochodów na podstawie umowy użyczenia. Aby otrzymać identyfikator parkingowy, musieli przedstawić no-

tarialnie poświadczoną umowę, mimo że żaden przepis ustawowy tego nie wymagał. Oznaczało to dodatkowe koszty, formalności i stres.

- Był to zbędny wymóg, szczególnie dotkliwy dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów - mówi Monika Ciesielska, liderka grupy „Kochając osobę z demencją”.

Koszt takiego poświadczenia to około 150 zł, jeśli przy-

chodzi się do notariusza z własną umową. Brak umowy to kolejne pieniądze.

- Cały proces był frustrujący, wymagał biegania po urzędach, zbierania podpisów i pilnowania formalności - mówi Maciej Ciężki, opiekun działający w grupie „Kochając osobę z demencją”.

W praktyce osoby korzystające z pożyczonego samochodu były traktowane gorzej niż właściciele pojazdów, mimo że potrzeby obu grup były takie same.

Dialog zamiast konfrontacji

Zamiast wybierać drogę konfliktu, grupa postawiła na rozmowę i współpracę. Rozpoczęła od spotkań z radnymi, następnie prowadziła długi dialog z zastępcą prezydenta miasta Mirosławem Kozłowiczem i Rafałem Grzegorzewskim, zastępcą dyrektora Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

Proces obejmował analizy prawne, konsultacje z ekspertami i wspólne wypracowanie

rozwiązań, które z jednej strony upraszczają procedury, a z drugiej pozwalają miastu zachować mechanizmy zapobiegające nadużyciom.

- Kluczowym argumentem było to, że obawa przed nadużyciami nie może utrudniać życia grupie osób, która i tak ma w życiu mocno pod górkę. Trzeba im to życie ułatwić, nawet podejmując ryzyko. Fantastycznie było usłyszeć od pana Kozłowicza: „Ok, przekonaliśmy mnie panie” - mówi Agnieszka Trzaska, koordynatorka akcji Masz Głos.

Efektom współpracy była nowelizacja uchwały Rady Miasta. Została ona przyjęta w październiku zdecydowaną większością głosów i weszła w życie 22 listopada 2025 r. Od tego momentu osoba z niepełnosprawnością nie musi już korzystać z usług notariusza ani ponosić dodatkowych kosztów. Wystarczy zwykła, pisemna umowa użyczenia pojazdu, co znacząco upraszcza procedurę i nie generuje żadnych skutków finansowych dla budżetu miasta.

Od kontroli do zaufania

- Jury doceniło umiejętność dialogu i współpracy strony społecznej oraz władz samorządowych, której efektem było zniesienie w Bydgoszczy dotkliwej bariery proceduralnej związanej z parkowaniem. Uproszczenie procedur i rezygnacja z nadmierowej biurokracji to coś więcej niż techniczna korekta przepisów. To przejście od kultury kontroli do kultury zaufania i dowód, że dobrze przygotowani mieszkańcy i otwarci na rozmowę urzędnicy mogą wspólnie zmieniać lokalne prawo - podkreślają organizatorzy konkursu.

Grupa „Kochając osobę z demencją” zapowiada dalsze monitorowanie wdrażania nowych przepisów i kolejne działania na rzecz dostępności i praw osób z niepełnosprawnościami.

Laureaci nagród Super Samorząd otrzymują po 3 tysiące złotych na dalsze działania społeczne, pamiątkowe statuetki i dyplomy, a historie ich działania zostaną opublikowane w „Atlasie dobrych praktyk” akcji Masz Głos Fundacji Batorego. ©

Jak dostać „jedynekę” w sanatorium na NFZ?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium? Jak są zasady i przepisy NFZ? Kto może go otrzymać i ile kosztuje jedynka? Sprawdziliśmy.

To jedno z najczęściej zadawanych pytań na grupach sanatoryjnych w mediach społecznościowych: „Czy mogę liczyć na jedynkę, choćby w studiu (pada nazwa konkretnego sanatorium w Kołobrzegu) ze względu na moje problemy ze snem i ponoć chrapanie? Nie mam dokumentów potwierdzających ten fakt, a jedynie moje słowo honoru”.

Oto rady kuracjuszy

„Nie ma szans na jedynkę z powodu chrapania. Jedynek są dla cięższych przypadków, np. używanie aparatu z powodu bezdechu sennego, albo protezy kończyn, stomii. Można sobie poczytać na stronie NFZ, jakie schorzenia uprawniają do jedynki. Chrapanie nie uprawnia. Może dobierzesz drugiego chrapiącego, a trzeciego - niedosłyszającego”.

„Idź do lekarza rodzinnego, niech wystawi zaświadczenie lekarskie, że masz problemy

z chrapaniem i zadzwoni do sanatorium, żeby ich poinformować. Ja sobie kupiłam (nazwa leku na eliminację chrapania), bo myślałam, że mi nie dadzą na to jedynki, ale dostałam”.

„Żeby otrzymać gdziekolwiek jedynkę konieczne jest zaświadczenie od lekarza, nawet rodzinnego, bo inaczej bardzo ciężko ją dostać”.

Tyle komentarze w internecie, a jakie są zasady przyznawania pokoi jednoosobowych w sanatoriach, pytamy najpierw w największym uzdrowisku na Kujawach i Pomorzu - w Ciechocinku, który posiada następujące obiekty szpitalno-sanatoryjne: Dom Zdrojowy, Łazienki Uzdrawiskowe Nr 1, Kompleks sanatoryjno-hotelowy „Markiewicz” oraz Sanatorium Uzdrawiskowe „Grażyna”.

- Pobyty sanatoryjne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia w obiektach Uzdrawiska Ciechocinek nie obejmują zakwaterowania

„To zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli recepcjonistek” - pisze w internecie jedna z osób biorących udział w dyskusji o sanatoriach



Pobyty sanatoryjne finansowane przez NFZ nie obejmują zakwaterowania w pokojach jednoosobowych

w pokojach jednoosobowych - informuje Anita Sękowska, rzeczniczka prasowa i kierownik Biura Marketingu i Promocji w Uzdrawisku Ciechocinek S.A. - W ramach świadczeń realizowanych na podstawie skierowania z NFZ wszyscy kuracjusze kwaterowani są w pokojach dwu- oraz trzyosobowych, zgodnie z warunkami umowy zawartej pomiędzy Uzdrawiskiem Ciechocinek a NFZ.

O komentarz poprosiliśmy też NFZ. - NFZ nie ma obowiązku zagwarantowania przyszłym kuracjom określonego rodzaju pokoju. Pacjenci kierowani na stacjonarne leczenie uzdrawiskowe mają za-

pewnione przez nas miejsce w pokoju, ale nie określonego standardu, w rozumieniu np. jedno czy dwuosobowego pokoju - wyjaśnia Barbara Nawrocka, rzeczniczka prasowa Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy. - Przydzielanie pokoi pozostaje w gestii świadczeniodawców, tj. poszczególnych sanatoriów. Zatem kwestie zakwaterowania pacjent uzgadnia bezpośrednio z sanatorium, a NFZ nie pośredniczy w przyznawaniu i rezerwacji określonego rodzaju pokoju.

Nie ma ogólnie ustalonych zasad (przepisami), kogo należy kwatrować w pokojach jednoosobowych na podsta-

wie, że np. ktoś chrapie, cierpi na bezdech czy ma stomię. Oznacza to, że sanatoria, które przydzielają jedynki robią to według własnych indywidualnych zasad i regulaminów i to w nich należy pytać czy ktoś ma szansę na taki pokój.

Ile to kosztuje?

Przy okazji podajemy, ile kosztuje pokój jednoosobowy w sanatorium. Najpierw ceny w pierwszym sezonie rozliczeniowym 2026 roku, który obejmuje miesiące: październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec oraz kwiecień:

- 32,60 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 26,10 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 24,90 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego.

Z kolei drugi sezon rozliczeniowy przypada na miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień oraz wrzesień:

- 40,90 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 37,40 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 33,20 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego. ©

DZIŚ DYŻUR

Monika Kaiser
- ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w III US w Bydgoszczy



Joanna Rutkowska
- ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w III US w Bydgoszczy



Od 15 lutego składamy deklaracje podatkowe za 2025 rok. PIT można przekazać elektronicznie i w formie papierowej. Co się zmieniło od zeszłego roku? W rozliczeniach pomogą naszym Czytelnikom ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy. Poradzą, jak korzystać z ulg, a są zgodnymi w uldze termomodernizacyjnej. Można też zapytać np. czy warto rozliczyć się z małżonkiem i na co zwrócić uwagę w zeznaniu w usłudze „Twój e-PIT” oraz o inne zagadnienia związane z deklaracjami podatkowymi. Ekspertki skarbowe w Dziale Obsługi Bezpośredniej III US w Bydgoszczy, Monika Kaiser i Joanna Rutkowska, będą czekały na pytania we wtorek, 17 lutego, w godz. 11.00 - 13.00 pod numerem bezpłatnej infolinii 800 170 755. Zapraszamy! Pytania można też wysłać na agnieszka.domka@polskapress.pl. ©

Bydgoszcz

CM UMK zaprosił uczniów na warsztaty

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

W dniach 16-18 lutego 2026 r. na Wydziale Farmaceutycznym CM UMK odbywa się VIII edycja bezpłatnych Praktycznych Warsztatów dla Uczniów Szkół Ponadpodstawowych.

Organizatorem jest Wydział Farmaceutyczny Collegium Medicum UMK. Warsztaty odbywają się w laboratoriach przy ul. Jurasza oraz ul. Skłodowskiej-Curie.

Kadra naukowa z 17 Katedr przygotowała 22 tematy zajęć. Młodzież będzie mogła m.in.: zbadać zawartość kwasu acetylosalicylowego w lekach, dowiedzieć się, co kryje w sobie włos i dlaczego łysiejemy, samodzielnie sporządzić powstałe preparaty dermatologiczne, poznać tajniki pracy w nowoczesnym laboratorium medycznym oraz aptecę.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W warsztatach uczestniczy około 650 uczniów z 21 szkół z województwa kujawsko-pomorskiego i nie tylko

KRÓTKO

KULTURA

Spotkanie autorskie i promocja najnowszej powieści Macieja Klimarczyka z udziałem Roberta Małeckiego

Po sukcesie powieści „Śpiewaczka” i „Prokuratorka” Maciej Klimarczyk powraca z nową książką - piszą organizatorzy spotkania w muzeum. - Osadzony w Bydgoszczy kryminał „Prostytutka” przenosi czytelnika do świata, w którym życie na krawędzi jest normą. Podczas spotkania, które poprowadzi inny bestsellerowy autor - Robert Małecki - Maciej Klimarczyk opowie o literatu-

rze, inspiracjach i bohaterach tworzonych na styku psychologii, medycyny i emocji. Będzie to rozmowa o ludzkich wyborach, tajemnicach i granicach, jakie stawia przed nami psychika.

Maciej Klimarczyk - z zawodu psychiatra i seksuolog, doktor nauk medycznych. Ma własną praktykę psychiatryczną i seksuologiczną w Bydgoszczy, jest aktywnym biegłym sądowym.

Spotkanie jutro, 18 lutego, godz. 18.00, Muzeum Okręgowe przy ul. Gdańskiej 4, wstęp: 1 zł/os. **MOB/redex**

Remondis: Śmierdziało, bo brama miała awarię

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Remondis wydał oświadczenie w sprawie odoru z instalacji na Sierniecku. To odpowiedź na uwagi mieszkańców osiedla. Przy okazji firma narzeka na współpracę z przewodniczącą Rady Osiedla.

- W listopadzie 2024 roku z wielką pompą, z udziałem mediów i władzy miasta, ogłoszono otwarcie zhermetyzowanej hali, która po latach dręczenia mieszkańców osiedla Bydgoszcz Wschód-Sierniechek obrzydliwym smrodem pochodzącym z kompostowania odpadów, zakończyć miało naszą gehennę. Niestety, mimo dziesiątek obietnic, zapewnień, deklaracji, wywiadów dla mediów, itp., a obecnie kolejnych uspokajających informacji o rzekomo drobnych usterkach wymagających dopracowania - smród jak był, tak jest - twierdzą mieszkańcy.

Kompostownia Remondisu to nieustający od lat problem. Po naszej ostatniej publikacji Remondis wydał oświadczenie.

Remondis tłumaczy

„Ze zdumieniem przyjęliśmy rzekome stanowisko Rady Osiedla Bydgoszcz Wschód-Sierniechek przytoczone w publikacji na portalu expressbydgoski.pl w dniu 12 lutego 2026 roku. Jesteśmy w stałym kon-



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Wydawało się, że problem z odorem z Remondisu zniknął

takie z przedstawicielami mieszkańców i członkami Rady Osiedla. Zgodnie z posiadanymi informacjami, stanowisko przesłane redakcji nie było przedmiotem dyskusji wśród radnych. Nie zostali o nim poinformowani także wszyscy członkowie 7-osobowego Zarządu Rady, co w naszej ocenie stanowi nadużycie przez inicjatorów i sygnatariuszy pisma.

Nieprawdą jest, że przedstawiciele firmy REMUNDIS Bydgoszcz SA nie spotykają się regularnie z Radą Osiedla. Ostatnie spotkanie odbyło się w styczniu 2026 roku. W 2025 roku, średnio co kwartał orga-

nizowaliśmy spotkania dla mieszkańców, informując o nich także Radę Osiedla. Wielu z nich skorzystało z zaproszenia do rozmowy i wizytacji zmodernizowanej instalacji. Odbyło się także spotkanie prezesa zarządu Spółki REMUNDIS Bydgoszcz z Przewodniczącą Rady Osiedla. Z przykrością stwierdzamy, że to pani przewodnicząca Bożena Szałkowska utrudnia kontakt z radnymi i merytoryczną współpracę. Wskazywała, że przedstawiciele Spółki nie mają uprawnień do kontaktu z poszczególnymi członkami Rady.

Ci zaś informowali nas o nieprzekazywaniu przez przewodniczącą oficjalnych pism adresowanych do Rady oraz o zakazywaniu przez panią Szałkowską kontaktu radnym z firmą REMUNDIS. Z posiadanych informacji wynika, że przewodnicząca miała dopuszczać się insynuacji pod adresem spółki,

Bożena Szałkowska, przewodnicząca RO: Jesteśmy po dwóch stronach barykady. Remondis dąży do zaostrożenia konfliktu.

podważając rzetelność działań, prezentując niezweryfikowane informacje o rzekomej skali i częstotliwości uciążliwości zapachowych wśród radnych”.

Odór, bo brama miała awarię

„Dochodziło do kuriozalnej sytuacji, w której radni z obawy na postawę przewodniczącej, bali się wnioskować o wsparcie przez firmę wydarzeń organizowanych z myślą o potrzebach dzieci i młodzieży z terenu osiedla. Skargi samych mieszkańców na działalność pani przewodniczącej trafiły także do Urzędu Miasta Bydgoszczy. Uważamy, że taka postawa nie sprzyja rozwiązywaniu problemów. Jesteśmy otwarci na transparentną współpracę z Radą Osiedla oraz mieszkańcami”.

Na koniec oświadczenia, po serii utyskiwań na współpracę z przewodniczącą, Remondis jednak przyznaje:

„Z pełną powagą traktujemy ostatnie sygnały o uciążliwościach zapachowych, które były spowodowane awarią bramy w jednej z hal instalacji. Za zaistniałą sytuację przepraszamy. Usterka została usunięta”.

- Jesteśmy po dwóch stronach barykady. Remondis dąży do zaostrożenia konfliktu. To jest lekceważenie strony społecznej - stwierdza Bożena Szałkowska, przewodnicząca Rady Osiedla Wschód-Sierniechek. ©

Dwa ciekawe wydarzenia w bydgoskim IPN

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Na dwa ciekawe wydarzenia w najbliższych dniach zaprasza Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy.

W tym roku przypada 45. rocznica rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Z tej okazji w Delegaturze IPN w Bydgoszczy odbędą się dwa wydarzenia, które mają ją upamiętnić i oddać hołd osobom zaangażowanym w działalność „Studenckiej Solidarności”.

Debata i wykład

We wtorek, 17 lutego o godz. 17.00 zaplanowano spotkanie pt. „Studencka Solidarność”. To będzie debata z uczestnikami wydarzeń i działaczami NZS o tym, czym była kiedyś ta organizacja i czym jest obecnie.



FOT. MAREK SZAWDYN

Marek Oramus, pisarz science fiction będzie jednym z gości czwartkowego spotkania w Delegaturze IPN

Wydarzenie współorganizowane jest przez NSZ pod patronatem rektora Politechniki Bydgoskiej prof. dr. hab. inż. Marka Adamskiego oraz rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego prof. dr. hab. Bernarda Mendlika.

Z kolei tydzień później, 24 lutego o godz. 17.00 odbędzie się wykład prof. dr. hab. Wojcie-

cha Polaka pt. „Czym było Niezależne Zrzeszenie Studentów. Refleksje po latach dawnego działacza i historyka”.

Fantastyka a PRL

Jeszcze w tym tygodniu, a dokładnie w czwartek, 19 lutego o godz. 17.00 Klub Historyczny im. Gen. Stefana Roweckiego „Grota” zaprasza na spo-

tkanie z pisarzami science fiction: Markiem Oramusem i Markiem Żelkowskim w ramach nowego cyklu „Pograniicza historii”. Prowadzenie: Jarosław Jakubowski i Mateusz Szłapka.

Tematem pierwszej rozmowy będzie „Fantastyka a PRL”. Przypomnijmy, że Oramus (ur. 1952) jest autorem 20 książek z gatunku science fiction oraz publicystycznych. Ostatnio wydał książkę „Pieśń rąbanego lasu”, której główną część stanowi dziennik autora z okresu stanu wojennego. Żelkowski (ur. 1964) to pisarz science fiction i fantasy, scenarzysta radiowy oraz dziennikarz. Autor ponad 20 książek SF i fantasy oraz z cyklu „Pan Samochodzik”.

Wszystkie wydarzenia odbywają się w Delegaturze IPN w Bydgoszczy przy ul. Teskowej 1. Wstęp wolny. ©

Strefa „Tempo 30” pojawi się w kolejnym rejonie

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Drogowcy zlecieli dużą zmianę w organizacji ruchu na Błoniu i Wilczaku w Bydgoszczy.

Wprowadzenie nowej organizacji ruchu będzie poprzedzone kampanią informacyjną i oznakowaniem tymczasowym. Przewidziano również możliwość rozszerzenia zakresu przetargu. Zamawiający może skorzystać z dwóch dodatkowych opcji, dotyczących: ● przebudowy ul. Św. Trójcy poprzez korektę geometrii ulicy w zakresie wytyczenia wyspy środkowej z bruku kamiennego

oraz korektę geometryczną łuków skrzyżowania wraz z uzupełnieniem fragmentów chodników oraz wyznaczenie skrzyżowań równorzędnych oraz strefy „Tempo 30” w rejonie ul. Św. Trójcy, Czartoryskiego, Chwytowo oraz Kordeckiego; ● przebudowy ul. Piłsudskiego poprzez korektę geometrii ulicy, tj. wytyczenie wyspy środkowej z bruku kamiennego, korektę geometryczną łuków skrzyżowania wraz z uzupełnieniem fragmentów chodników.

Dopiero jeśli opcje zostaną uruchomione, wyznaczony będzie termin wykonania zakresu robót. W przetargu przewidziano, że zadanie musi być wykonane do końca 2027 r. ©



Cześć zmian wprowadzona będzie jeszcze w tym roku. Całe zadanie musi być zrealizowane do końca 2027 r.

Prace konserwatorskie pochłonęły 1,5 mln. Kamienica wzbudza podziw

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Zakończył się remont modernistycznego budynku przy ulicy Słowackiego 3. Siedziba Starostwa Powiatowego stała się jedną z wizytówek bydgoskiego Śródmieścia.

Budynek wzniesiono w latach 1903-1904 według projektu Paula Bohma na planie zbliżonym do litery L. 6-kondygnacyjna modernistyczna kamienica posiada sporo elementów secesyjnego wystroju - informuje ratusz. Charakterystycznym elementem nieruchomości jest m.in. portal wejściowy przyozdobiony dwiema kolumnami z bogato zdobionymi głowicami.

Część frontowej elewacji ma natomiast formę ryzalitu zwieńczonego ukośnym daszkiem z lukarną. W bryłę budynku wkomponowano balkony wsparte na konsolach. Warto również zwrócić uwagę na szachulcową konstrukcję części ostatniej kondygnacji.



Po remoncie siedziba Starostwa Powiatowego stała się jedną z wizytówek bydgoskiego Śródmieścia

Obiekt posiada ponadto piwnicę i poddasze.

Wielkomiejska nieruchomość z początku XX wieku ma dużą zabytkową wartość dlatego przeprowadzone prace miały poprawić jej stan techniczny i estetykę. Wcześniej przeprowadzono remont i przebudowę pomieszczeń biurowych, gospodarczych i ciągów komunikacyjnych. Dzięki temu poprawiła się m.in. dostępność budynku dla osób z niepełno-

sprawnościami. W 2025 roku zlecono natomiast prace konserwatorskie przy elewacji. Roboty pochłonęły 1,5 miliona złotych i teraz kamienica utrzymana jest w oliwkowo-białej kolorystyce z zaimpregnowanymi elementami drewnianymi. Budynek ponownie jest jedną z wizytówek bydgoskiego Śródmieścia.

Powiat bydgoski z siedzibą w Bydgoszczy utworzono w 1999 roku w ramach reformy

administracyjnej kraju. Składa się z ośmiu gmin (Białe Błota, Dąbrowa Chełmińska, Dobrcz, Koronowo, Nowa Wieś Wielka, Osielesko, Sicienka i Solec Kujawski), w których mieszka ponad 128 tysięcy osób. Samorząd powiatu oraz wszystkie gminy są sygnatariuszami Stowarzyszenia Metropolia Bydgoszcz.

W ramach rewitalizacji Śródmieścia miasto udziela m.in. konserwatorskich dotacji, wydaje nakazy remontów, zwalnia z opłat za zajęcia pasa drogowego pod kawiarnie. W tej części Bydgoszczy sukcesywnie przebudowywane są ulice i mosty, odbudowywane zielone aleje, wymieniane oświetlenie i remontowane chodniki.

Rewitalizacja przebiega sprawnie m.in. dzięki uchwalonemu w ostatnich latach miejscowym planom zagospodarowania. Przy prezydencie miasta działa ponadto Rada ds. Estetyki, która opiniuje najważniejsze projekty i proponuje swoje rozwiązania. W realizacji działań uczestniczy też plastyk miasta. ©

Pożar na wyspie po finale akcji Twoje Serce Dla Dzieci z Filipin. Bydgoszczanin organizuje pomoc

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Finał VI edycji akcji „Twoje serce dla dzieci z Filipin” miał miejsce 17 stycznia 2026 roku. Niestety, kilka dni po zakończeniu akcji, na wyspie wybuchł pożar.

Do dramatycznych wydarzeń na filipińskiej wyspie doszło w nocy z wtorku na środę, 3-4 lutego. Jak mówi Dariusz Metel, organizator akcji „Twoje Serce Dla Dzieci z Filipin”, choć szkoła ocalała, wiele rodzin, w tym dzieci z plemienia Badjao, straciło dach nad głową.

- Około tysiąc osób zostało dotkniętych tym nieszczęściem i potrzebuje naszej pomocy. W odpowiedzi na tę sytuację organizujemy specjalną licytację, która potrwa przez najbliższy miesiąc - zapowiada Bydgoszczanin.

Ponad tysiąc osób bez dachu nad głową

Organizator prosi o kontakt (przez Messenger) wszystkich, którzy chcieliby przekazać na licytację pamiątki, przedmioty lub vouchery. Aukcja będzie prowadzona na grupie „Licyta-

cje Twoje Serce dla dzieci z Filipin” na Facebooku. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca tygodnia. W kolejnych tygodniach będzie można licytować przedmioty przekazane przez darczyńców.

Odblokowane zostało również konto na pomagam.pl.

- Czas ucieka musimy działać szybko. Prosimy o wsparcie - razem możemy naprawić pomoc. Każda pomoc ma ogromne znaczenie i pozwoli przywrócić nadzieję tym, którzy jej teraz najbardziej potrzebują - apeluje Dariusz Metel.

Po pożarze pomoc potrzebna jeszcze bardziej

Przypomnijmy, akcja „Twoje serce dla dzieci z Filipin” realizowana jest od 2015 r., a celem jest wsparcie najbardziej potrzebujących rodzin z dziećmi. Oprócz przekazywania pomocy rzeczowej (jak paczki z żywnością, środki higieniczne, mate-

Okolo tysiąc osób zostało dotkniętych pożarem. Choć szkoła ocalała, wiele rodzin z plemienia Badjao, straciło dach nad głową.

race i inne niezbędne artykuły), organizator wraz z przyjaciółmi stara się poprawić warunki w miejscach edukacji czy rekreacji. W ostatnich latach, m.in., wyremontowali bibliotekę na wyspie Consolation - pojawiły się tam nowe regały, stoły, maty, pomoce dydaktyczne i książki w języku angielskim. Z kolei w szkole w Pularan na wyspie Catanduanes wybudowali i wyposażyli stółkę szkolną. Powstał też bezpieczny plac zabaw dla dzieci przy szkole San Miguel Elementary School na Filipinach. W ramach VI edycji część z pozyskanych środków została przekazana na modernizację szkoły Lamion Walking Primary Badjao i jej zaplecza dydaktycznego. W przeddzień finału organizatorzy akcji wspólnie z mieszkańcami wyspy i nauczycielami szkoły posprzątały plażę.

- Chcemy zostawić po sobie nie tylko pomoc materialną, ale też dobry przykład i czystą przestrzeń dla przyszłych pokoleń - mówił wówczas Dariusz Metel.

VI finał akcji okazał się sukcesem. Niestety, już kilka dni później doszło do pożaru, który pozbawił dachu nad głową tysiące osób. ©

REKLAMA 0011460168

22-24.04.2026 The Power of Dialogue

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Europa pod presją
- Suwerenność i konkurencyjność
- Odporność i bezpieczeństwo
- Energia, transformacja, inwestycje
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Człowiek, rozwój, równowaga

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Nowy KSeF, stary chaos. Bunt przedsiębiorców, i polityczna wojna o ujawnianie danych z faktur

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

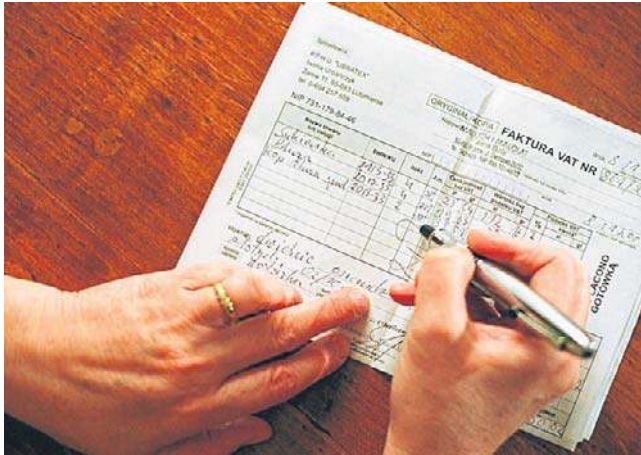
Nowy system e-faktur ledwo ruszył, a już mamy kupowane przerwy na Kancelarię Premiera, bunt przedsiębiorców i wojnę o to, czy KSeF jest tarczą przeciw fikcyjnym fakturom, czy groźnym uchem państwa przy kasie każdej firmy.

Krajowy System e-Faktur miał uporządkować obieg dokumentów i uspokoić relacje z fiskusem, tymczasem wprowadził na starcie więcej zamieszania niż spokoju. Od początku lutego KSeF stał się obowiązkiem dla największych firm. Wszystkie podmioty muszą już odbierać faktury przez system, a za jakiś czas dołączą do niego także najmniejsi przedsiębiorcy. W tzw. międzyczasie toczy się ostra dyskusja od apteki z wirala po sejmową mównicę.

Żart, który może skończyć się aktem oskarżenia

Punktem zapalnym stało się nagranie z apteki, które obiegło media społecznościowe. Klient kupuje przerwy, prosi o „najmniejszy możliwy rozmiar”, a przy kasie podaje numer NIP Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i prosi o fakturę wystawioną w KSeF. Dokłada jeszcze maść na hemoroidy. Na nagraniu słychać śmiech farmaceutów, gdy na ekranie pojawia się nazwa instytucji.

Film miał być żartem z nowego systemu i prowokacją pokazującą, że „każdy może wystawić fakturę na państwo”. Autor nagrania zapewnia, że poprosił o anulowanie dokumentu przed publikacją. Problem w tym, że kodeks karny nie zna pojęcia „trollowania fi-



W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona

ksusa”. Wprowadzenie do obrotu faktury dokumentującej zdarzenie, które de facto nie miało miejsca po stronie nabywcy, może zostać uznane za tzw. pustą fakturę. W grę wchodzi m.in. poświadczenie nieprawdy w dokumencie o znaczeniu prawnym – oraz odpowiedzialność za przestępstwo skarbowe. Nawet jeśli kwota transakcji jest symboliczna, mechanizm jest identyczny jak przy poważnych nadużyciach: centralny system zasilany jest fałszywymi danymi. Za takie czyny grozi nawet do trzech lat więzienia.

Eksperti podatkowi studzą emocje: KSeF nie stworzył z dnia na dzień możliwości wystawiania faktur na cudzy NIP. Dokładnie to samo można było zrobić w „papierowych czasach”, prosząc o fakturę na dane dowolnej firmy czy instytucji. Różnica polega na tym, co dzieje się z dokumentem później. W obiegu papierowym faktura mogła zostać zniszczona, zagubić się w segregatorze albo nigdy nie trafić do księgowości nabywcy. W KSeF każda wystawiona faktura jest trwale zapisana w systemie, widzi ją zarówno nabywca, jak

i administracja skarbową, a dokumentu nie można po prostu wycofać i „zapomnieć”.

Specjaliści podkreślają, że ocena czy faktura dokumentuje rzeczywistą transakcję, następuje dopiero na etapie rozliczeń podatkowych, korekt i czynności sprawdzających. Zwracają jednocześnie uwagę: faktury nie są zabawką, a wystawianiem ich „dla żartu” na dane znanych instytucji nie jest neutralne prawnie.

KSeF w firmach: cyfrowa reforma i... drugi obieg faktur

Zamysł był prosty: wszystkie faktury trafiają do jednego systemu, który zastępuje segregatory i maile z załącznikami. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. W praktyce wielu przedsiębiorców oprócz faktur w KSeF wciąż dostaje dokumenty mailowo – jako pliki PDF lub tzw. wizualizacje faktury – a część dostawców nadal wysyła także wydruki.

Nie ma przy tym automatycznych powiadomień systemowych o nowej fakturze, więc firmy, dla pewności, dublują wysyłkę. Efekt? – Teraz

każdy miesiąc zaczynam od sprawdzenia trzech miejsc – KSeF, maila i programu księgowego. System miał uprościć pracę, a na razie trzeba pilnować, żeby nie zaksięgować dwa razy tej samej faktury – mówi Maciej, właściciel firmy usługowej. Do tego dochodzą koszty wdrożenia: integracja systemów, zakup nowych modułów, szkolenia pracowników, a w tle obawa przed awariami. Przy braku procedur pracy offline przestój systemu może oznaczać realne kłopoty z wystawianiem faktur i zamknięciem miesiąca.

Wraz z centralizacją danych pojawił się kolejny wątek: bezpieczeństwo informacji biznesowych. KSeF gromadzi w jednym miejscu dane o kontrahentach, cenach, rabatach i marżach – to wiedza, którą firmy zwykle chronią szczególnie.

Cyberbezpieczeństwo i tajemnica handlowa: o co toczy się gra?

Główne obawy przedsiębiorców i ekspertów krążą wokół kilku kwestii. Po pierwsze – cyberbezpieczeństwo: ryzyko przejęcia danych logowania lub tokenów, ataki phishingowe podszywające się pod KSeF i możliwość nieuprawnionego wystawiania faktur na dane firmy. Po drugie – awarie i ciągłość działania systemu, bo niedostępność KSeF oznacza w praktyce paraliż wystawiania dokumentów. Do tego dochodzi lęk o tajemnicę handlową, czyli koncentrację wrażliwych informacji w jednym systemie i pytanie, kto ma realny wgląd w metadane transakcji. Na koniec pozostaje problem błędów i kar – pomyłki w numerach NIP, stawkach VAT czy terminach zapłaty mogą być szybciej wychwytywane, ale też szybciej prowadzić do sankcji.

W dyskusję o KSeF mocno włączyła się polityka. Niektórzy posłowie od kilku tygodni publicznie krytykują rozwiązania przyjęte przez rząd. Zwracają uwagę nie tylko na same faktury, ale przede wszystkim na metadane. Pojawiły się zarzuty, że państwo oddaje system fakturowania zewnętrznemu operatorowi, a także o brak pełnej transparentności w sprawie wykorzystania zewnętrznych usług bezpieczeństwa.

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że cały system został zaprojektowany i zbudowany w strukturach ministerstwa, a faktury są przechowywane wyłącznie na serwerach pozostających pod jego kontrolą. Za utrzymanie i infrastrukturę KSeF ma odpowiadać administracja państwowa, a nie prywatna firma. Resort przyznaje, że korzysta z zaawansowanych usług bezpieczeństwa od zewnętrznych dostawców, ale podkreśla, że to standard w systemach o znaczeniu strategicznym dla państwa. Zabezpieczenia mają działać na odcinaniu systemu – filtrować ruch, odpierać ataki i monitorować incydenty – bez możliwości wglądu w treść samych faktur. Ochronę informacji ma gwarantować m.in. szyfrowanie z użyciem klucza prywatnego, do którego dostęp, jak zapewnia ministerstwo, ma wyłącznie resort finansów. Poza KSeF odszyfrowanie danych ma być technicznie niemożliwe.

Władze skarbowki przekonują, że KSeF projektowano zgodnie z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. System miał przejść serię testów ze szczególnym naciskiem na odporność na ataki i próby nieuprawnionego dostępu. Dane z faktur nie mają być dostępne publicznie – ich przetwarzanie, udostępnianie i wyko-

rzystywanie ma się odbywać według ściśle opisanych procedur. Resort zapewnia też, że każdy wgląd urzędnika w dane w KSeF jest rejestrowany. Dostęp ma być nadawany na określony czas i wymagać uzasadnienia oraz wielostopniowej zgody przełożonych.

Na dole tego sporu są firmy, które muszą z KSeF korzystać na co dzień. Po kilku tygodniach widać, że opinie są skrajnie różne. – Jeśli wszystko się ustabilizuje, docelowo może to być ułatwienie. Faktury są w jednym miejscu, nie gonimy za papierami, nie prosimy kontrahenta o „duplikat”, bo coś się zgubiło – mówi Marek, właściciel spółki handlowej. – Warunek jest jeden: system musi działać bez przestojów, a obsługa musi być dla zwykłego użytkownika, nie dla informatyka.

Inaczej patrzą firmy z branż szczególnie wrażliwych na przerwy w wystawianiu dokumentów – transport, budownictwo, usługi masowe. – My żyjemy z terminów. Jak system stanie na dwa dni, to nie wystawimy faktur, nie rozliczymy paliwa, nie zamknijemy miesiąca. Klientów nie obchodzi, że „serwer nie działa”. Obchodzą ich, że nie dostali faktury albo że nie mogą wziąć jej w koszty – mówi przedsiębiorca z branży budowlanej.

W najbliższych miesiącach do systemu będą wchodzić kolejne grupy przedsiębiorców, a najmniejsze podmioty dołączą w 2027 roku. Pierwszy rok ma być okresem ochronnym – bez kar za błędy – ale to właśnie teraz kształtują się praktyki, nawyki i poziom zaufania do systemu.

Na razie jedno jest pewne: nowy system miał ujarzmić bałagan, a sam stał się jednym z najgoręcej dyskusowanych tematów w polskiej gospodarce.

Koronowscy harcerze docenieni. W centrum miasta będą mieli swój skwer

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Skwer usytuowany między ul. Ogrodową i Paderewskiego w Koronowie nosić będzie nazwę: „Skwer Harcerzy Koronowskich”. Decyzja Rady Miejskiej Koronowa przyjęta została z aplauzem.

Bo na tym właśnie skwerze – pod starym, rozłożystym dębem – koronowscy harcerze spotykają się i organizują zbiórki. To tradycja sięgająca czasów przedwojennych

wskrzeszona w latach 80. przez druha Włodzimierza Domka, byłego, długoletniego komendanta Hufca ZHP Koronowo.

„Miejsce to wskazane zostało we wspomnieniach druha Bogumiła Rauchuta, który opisał działalność koronowskiego ZHP z lat 30. XX wieku. Tradycja spotkań w tym miejscu praktykowana była w okresie powojennym do roku 1949, na który to czas przypada wzmożona działalność harcerska w Koronowie przerwana przez Urząd Bezpieczeństwa. Na stałe zbiórki Hufca ZHP Ko-

ronowo przy dębie wróciły w 1985 r. i trwają nieprzerwanie do dzisiaj” – czytamy w uzasadnieniu uchwały, która zapadła na ostatniej sesji.

Z wielkim zadowoleniem przyjęli ją działacze Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej, pomysłodawcy nadania takiej nazwy skwerowi. Decyzja zapadła na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa, które w tym roku świętuje 50-lecie działalności.

– To ważny i symboliczny gest uhonorowania wieloletniej tradycji harcerstwa koronow-

skiego oraz uznanie dla roli, jaką to miejsce odgrywało i nadal odgrywa w historii lokalnej społeczności – podkreślają działacze Towarzystwa, dziękując samorządowcom za przychylene się do ich wniosku. Doceniają fakt, że uchwała przez rajców podjęta została jednogłośnie.

Jak na razie przechodząc przez skwer, który usytuowany jest w centrum miasta, nie zobaczymy jeszcze tabliczek z nazwą patrona. Mają być one poświęcone uroczystości, ale jak dowiadujemy się – planów zwią-

zanych ze skwerem jest w Koronowie więcej.

– Znany w mieście rzeźbiarz Piotr Grodzki zadeklarował, że wykona mały pomnik harcerza. Prawdopodobnie będzie to postument z rzeźbą. Jeszcze dokładnie nie wiemy – zdradza nam Włodzimierz Domek.

Na tym jednak nie koniec. Kolejny krok to ławeczki na skwerze dedykowane wybitnym postaciom harcerstwa.

– Jedną z ławeczek będzie nosiła imię Andrzeja i Olgi Małkowskich, czyli twórców harcerstwa polskiego. Z kolei druga będzie

miała imię Leokadii Falkowskiej-Piasek, słynnej „Łodzi” – komendantki Hufca Koronowo po II wojnie światowej oraz druhy Barbary Kowalskiej, legendarnej harcerki koronowskiej – informuje Włodzimierz Domek.

– Sporo jeszcze do zrobienia, ale my działamy dalej. Zbiórki odbywają się jak zawsze pod dębem na ulicy Ogrodowej. Wszyscy w Koronowie wiedzą gdzie to jest. Teraz będziemy mówić o tym miejscu „Skwer Harcerzy Koronowskich” – podkreśla były komendant. ©©

Współczesnym rodzicom często towarzyszy zagubienie - uważa najlepsza położna w Polsce

Jakub Sarek
PAP

Rozmowa z Emilią Wagner, położną ze szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie, uznaną za najlepszą położną w Polsce w 2025 r.

Co sprawiło, że wybrała pani zawód położnej?

Co ciekawe, w szkole średniej byłam w klasie humanistycznej. Miałam iść na prawo i nawet się na nie dostałam, ale czułam wewnętrznie, że ten kierunek nie jest dla mnie. Nie przepadam za pracą za biurkiem. Wolę jednak pracę dynamiczną, gdzie jest duży kontakt z drugim człowiekiem. Przeglądając różne oferty kierunków natrafiłam na położnictwo. Zobaczyłam, jak wiele ten zawód ze sobą niesie. Wiąże się z uczestnictwem w porodach, które mnie, mówiąc kolokwialnie, „kupiło”. Pomyślałam, że jako położna będę mogła - swoją osobą, podejściem, charakterem - zmienić na lepsze nie tyle życie pacjentek, ale tę chwilę, którą spędzają w szpitalu. Nie wyobrażałam sobie nigdzie indziej niż tylko na bloku porodowym, gdzie na świat przychodzą dzieci. Los tak chciał, że nie mogłam znaleźć pracy akurat na bloku porodowym. Położnych szukano wyłącznie na oddziałach noworodków. I tym sposobem trafiłam na taki oddział w Uniwersytecie



FOT. NADESŁANE

Emilia Wagner:
- Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé

kim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie, a mówiąc precyzyjniej, na oddział intensywnej terapii noworodków. No i w tej intensywnej terapii się zakochałam. Teraz absolutnie nie widzę siebie na porodówce. Uważam, że pracując na intensywnej terapii, przy wcześniakach, zmieniam życie rodzin i tych małych dzieci, ale w całym innym znaczeniu. Czyli nie przy porodzie, tylko w tym ciężkim momencie życia, jakim jest pobyt noworodka na intensywnej terapii.

Czy praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy pokory?

Zdecydowanie. Na intensywnej terapii noworodków zajmujemy się nie tylko wcześniakami i noworodkami

w stanie zagrożenia życia, ale także ich rodzicami, bo w naszej pracy nigdy nie można odłączyć rodzica od dziecka. Wspólnie przeżywamy emocje i cierpienia, które dotyczą całe rodziny. Wymaga to od nas dużej delikatności, szacunku i empatii. Z pewnością praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy nas pokory - podobnie, jak kontakt z rodzicami, pytania, które do nas adresują i sytuacje, które na co dzień obserwujemy. Zdarzają się takie przypadki, w których myślimy, że wszystko przebiega zgodnie z planem, idzie ku lepszemu, ale nagle pojawia się kryzys, nagle pogorszenie stanu zdrowia i wszystko kończy się tak, że życia takiego maluszka nie uda się uratować. I z drugiej strony: wydaje nam się, że nie jesteśmy już w stanie dziecku pomóc, wy-czerpaliśmy wszystkie możliwości, medycyna jest bezsilna, ale dzieje się prawdziwy cud i taki maluszek przeżywa i wraca do zdrowia.

Po przyznaniu nagrody użyła pani takiego stwierdzenia, że bycie położną to coś więcej niż zawód. Dlaczego?

Swój zawód postrzegam jako misję i to wbrew całkiem licznej grupie medyków, która na takie stwierdzenie się oburza i mówi, że to nie żadna misja, tylko praca, jak każda inna. Ja się do tego grona nie

zaliczam. Intensywna terapia to wyjątkowy oddział. My tam codziennie walczymy o życie noworodków. Dodatkowo od naszego podejścia zależy zdrowie psychiczne, komfort i bezpieczeństwo rodziców. Jako położna muszę udzielać im wsparcia, być w stosunku do nich empatyczna, nie bagatelizować ich potrzeb i pytań. Dlatego ciężko nie traktować tego jako misji. Nie zawsze mogę „naprawić” sytuację, ale zawsze mogę być obok, a to bardzo często ma największe znaczenie.

W wysoko rozwiniętych społeczeństwach Zachodu macierzyństwo i rodzicielstwo stały się passe. Ten problem dotyka też Polski. Na nic zdają się ostrzeżenia o tym, że spadek urodzeń spowoduje katastrofę demograficzną, brak zastępowalności pokoleń, która z kolei przyczyni się do krachu systemu emerytalnego. Jak przekonać Polki i Polaków do zakładania rodziny? I czy w ogóle ma to jakiś sens?

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé. W obecnych czasach bycie rodzicem to gigantyczny wysiłek, olbrzymia odpowiedzialność i tak naprawdę praca na drugi etat. I ta świadomość może przerażać wiele osób. Jeżeli ktoś teraz decyduje się świadomie na dziecko to wie, że jego wychowanie nie będzie

polegało tylko na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych, czyli przewijaniu czy karmieniu. Ważne jest też zaspokajanie potrzeb emocjonalnych. Współcześni rodzice mierzą się z wieloma zagrożeniami, które niosą ze sobą social media i media w ogóle. Czują się nimi po prostu „przebadczowani”. Są tam poddawani ciągłej krytyce i presji. Płynię stamtąd taki przekaz: „złe podnosisz dziecko”, „złe je karmisz”, „niewłaściwie je ubierasz”. I to wszystko rodziców jeszcze mocniej obciąża. Coraz mocniej odczuwamy też brak takiego „rodzinnego” wychowywania dzieci. Mam na myśli takie sytuację, że ciocia albo dziadkowie na chwilę zajmą się dzieckiem i odciążą matkę. Dzisiejsze macierzyństwo jest bardzo samotne. Często bywa tak, że mama jest na urlopie macierzyńskim, a tata w pracy, co sprawia, że ona cały czas jest z tym dzieckiem sama. Nie otrzymuje też wzorca, jak opiekować się takim maluchem. Jest zagubiona, zestresowana i przytłoczona. A to z kolei może wywoływać różne zaburzenia psychiczne czy lękowe. I dlatego wiele osób nie decyduje na założenie rodziny.

Jako położna rodzinna pracuje pani też w dwóch przychodniach. Przygotowuje pani rodziców do porodu, ale także zajmuje się ich dziećmi i nimi samymi już po poro-

dzie. Z jakimi problemami w opiece nad swoimi pociechami zgłaszają się do pani najczęściej rodzice?

Najczęściej towarzyszy im zagubienie. Trafiają do mnie rodzice, którzy o opiece nad noworodkami przeczytali mnóstwo artykułów, książek, obejrzeli wiele filmów, chodzili do szkoły rodzenia, a gdy pojawił się maluszek to ta zdobyta przez nich wiedza nagle się ulatnia albo jest jej tak dużo, że mają problem z odróżnieniem tego, co jest właściwe, a co niewłaściwe. I ja staram się im to wszystko uszeregować i uporządkować. Próbuję ich przekonać do tego, żeby wrzucili na „luz” i nie brali za pewnik wszystkiego, co pokazują na publikowanych na Instagramie czy YouTube filmikach.

Gdyby miała pani udzielić jednej rady osobom, które chcą zostać rodzicami, to jakby ona brzmiała?

Aby słuchali siebie, własnych instynktów, nie patrzyli na to, że ktoś każe zachodzić im w ciążę, bo takie są społeczne oczekiwania i obowiązki. Oni po prostu muszą czuć się gotowi. A przy okazji muszą liczyć się z tym, że posiadanie potomstwa to olbrzymia odpowiedzialność. I pojawią się takie sytuacje, że będzie pięknie i kolorowo, ale też momenty, gdy będzie smutno i trudno. ©®

Strażacy z zarzutami za gwałt cały czas zawieszeni i pod dozorem policyjnym

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dwaj strażacy - z Torunia i Aleksandrowa - we wrześniu ub.r usłyszeli zarzuty zgwałcenia kobiety. Prokuratura kończy śledztwo, a Komenda Wojewódzka PSP kontynuuje postępowanie dyscyplinarne.

Wydarzenia z Mistrzostw Polski w Piłce Nożnej Strażaków 2025 w Białymstoku bulwersują. Cała impreza należy do naprawdę sympatycznych i co roku gromadzi rzesze mundurowych z całego kraju. Nie kryją, że przyjeżdżają nie tylko sprawdzić się w sportowej rywalizacji, ale i po prostu spotkać z kolegami i dla wspólnej zabawy.

Dozór i poręczenie majątkowe

Dwaj strażacy z Kujawsko-Pomorskiego „zabawę” zrozu-

mieli jednak chyba w sposób szokujący. Oczywiście, obowiązuje domniemanie niewinności i winę przesądza dopiero prawomocny sąd, ale białostocka prokuratura nie stawiała zarzutów, gdyby nie miała dowodowych podstaw.

Co się wydarzyło? Mistrzostwa w Białymstoku odbywały się we wrześniu 2025 roku. Kilkunastoosobowa reprezentacja strażaków z Kujawsko-Pomorskiego, jak wiele innych, udała się do tego miasta z wyprzedzeniem. W jej gronie byli mundurowi z różnych jednostek, z kilku miejscowości, podległych Komendzie Wojewódzkiej PSP w Toruniu.

To w trakcie tego wyjazdu, w nocy z 16 na 17 września, miało dojść do gwałtu w jednym z białostockich hoteli. Jak ustaliła jedna z lokalnych redakcji - przy ul. Pałacowej.

Zgwałcenie zgłosiła policji pokrzywdzona kobieta, biało-

stoczancka. Prokuratura Rejonowa w Białymstoku natychmiast wszczęła postępowanie w tej sprawie. Zatrzymała dwóch wspomnianych strażaków. 19 września ub.r. roku obaj usłyszeli prokuratorskie zarzuty za gwałt. To przestępstwo zagrożone karą do 15 lat więzienia.

Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, jeden z podejrzanych to funkcjonariusz z Torunia, a drugi z Aleksandrowa Kujawskiego. W prokuraturze przedstawili własne wersje wydarzeń. Żaden z nich nie został tymczasowo aresztowany.

Prokurator zdecydował o zastosowaniu dozoru policji oraz poręczenia majątkowego. Wtedy też przesłuchana została pokrzywdzona kobieta, która sama zgłosiła sprawę na policję. Potem zbierane były dalsze dowody w sprawie.

Finał śledztwa w prokuraturze

- Kończymy to śledztwo. Niebawem, pod koniec lutego, prokurator wyda decyzję końcową - mówi „Nowościom” Anna Małgorzata Milewska, zastępca prokuratora rejonowego Białystok-Północ.

Wyjaśnijmy, że decyzją tą może być albo skierowanie aktu oskarżenia przeciwko strażakom do sądu, albo umorzenie śledztwa.

Jak dodaje prokurator Milewska, wobec podejrzanych utrzymywane są cały czas wcześniej zastosowane wolnościowe środki zapobiegawcze, czyli dozór policji z obowiązkiem regularnego stawiania się na komisariacie oraz poręczenia majątkowe.

Co natomiast w tej sprawie robi Komenda Wojewódzka PSP w Toruniu? Przypomnijmy, że zaraz po uzyskaniu wiedzy o postawieniu



FOT. POLSKA PRESS/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

Wobec strażaków KW PSP prowadzi też postępowanie dyscyplinarne

strażakom zarzutów zdecydowała o zawieszeniu ich w obowiązkach na okres 3 miesięcy. Otrzymywali przez ten czas 50 procent swojego uposażenia.

- Zawieszenie to zostało przedłużone i potrwa aż do prawomocnego wyroku sądu - przekazuje nam st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska,

rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu.

Zawieszenie oznacza, że strażacy nie pełnią służby, nie przychodzą do swoich jednostek. Wiąże się to też nadal z okrojeniem comiesięcznego wynagrodzenia o połowę.

Wobec strażaków KW PSP prowadzi też postępowanie dyscyplinarne. Nie kryje jednak, że z decyzjami nie spieszy.

- Twardo procedowane będzie ono po wydaniu przez sąd wyroku - mówi nam rzeczniczka.

Wniosek z tego zatem taki, że zarówno stan zawieszenia w pracy połączony z otrzymywaniem 50 procent uposażenia oraz brak konkretnych decyzji dyscyplinarnych potrwać może jeszcze bardzo długo. Jeśli pod koniec lutego strażacy zostaną oskarżeni, to czekać będą na proces. Ten potrwać może kilka miesięcy, ale i kilka lat (w obu instancjach). ©®

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, cenioma była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmanie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Hondą do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



FOT. TOMASZ BOLT

Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasię.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejам do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemi obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postacie to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym

ruchem siekiera uśmierca święnię, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służalczej kierowniczki stołówki w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karłowich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie.

- Zdjęcia były w Mięćmierzu koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki nie rzadko szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszkankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszniejszego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleni Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Wszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrapunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno lodówki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zażyczyli. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siedziała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pograć się w Jej ciepło” - powiedział Sławomir Rogowski.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 16.02.2026, G. 12:00

HANDEL CICHĄ DROŻYZNĄ ZAMIAST SZOKU

Jak sklepy podkrecają ceny w 2026 roku?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Patrzę na te dane i mam wrażenie déjà vu. Niby inflacja opadła jak kurz po wybuchu, niby politycy ogłaszają sukces, a tymczasem w sklepie dalej płacę więcej.

Analiza blisko 1,1 mln cen detalicznych pokazuje jasno: w całym 2025 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 4,2 proc. rok do roku. Rok wcześniej było niemal identycznie - 4,3 proc. Czyli stabilizacja. Tyle że na stabilnie wysokim poziomie.

Stabilnie, czyli drogo?

Raport „Indeks Cen w Sklepach Detalicznych”, przygotowany przez UCE Research i uczelnię WSB Merito, obejmuje 17 najpopularniejszych kategorii - od żywności, przez napoje, po chemię gospodarczą i karmy dla zwierząt. Krótko mówiąc: wszystko to, czego nie da się nie kupować. I właśnie to drożeje.

Dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito mówi wprost:

To pozytywna wiadomość, że średni poziom wzrostu cen badanych 17 kategorii ustabilizował się i utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie jak rok wcześniej. Niepokojące jest natomiast to, że w tym samym czasie nastąpił znaczący spadek inflacji, co powoduje, że różnica między jej poziomem a średnim wzrostem cen w sklepach zwiększyła się. W efekcie podwyżki detalistów na poziomie 4,2% możemy traktować jako dość wysokie, a przez tę sytuację wielu konsumentów mogło nie odczuć spadku inflacji w swoich budżetach domowych.

I tu jest sedno całej historii. Inflacja w statystykach spada, ale w portfelach niekoniecznie. Bo CPI to koszyk szeroki jak autostrada: są tam paliwa, usługi, różne cuda. A my ży-

jemy na wąskiej ścieżce między półką z chlebem a lodówką z mięsem.

Dr Robert Orpych, ekspert z zakresu konsumpcji i marketingu, przypomina, że raport patrzy dokładnie na te produkty, które kupujemy regularnie. I to one budują nasze poczucie drożyzny: ceny paliw w lipcu spadły, więc inflacja statystycznie wygląda ładniej. Ale ceny artykułów codziennych „najsilniej kształtują subiektywne postrzeganie inflacji”. Dlatego - mimo niskiego CPI - portfel dalej cierpi.

Dr Orpych idzie jeszcze dalej:

Konsument, po latach wyższych cen, zaakceptował podwyższonego poziomu cen bez znaczącego oporu. Sieci handlowe wykorzystały to do odbudowania rentowności po trudnych latach walki o marżę. W zestawieniu z danymi z lat 2023-2024 widać, że polski handel detaliczny wszedł w fazę pełzającego wzrostu cen, rezygnując z gwałtownych skoków. Dla przeciętnego Polaka oznaczało to dalsze obciążenie, ale o znacznie mniejszej sile niż w czasach dwucyfrowej inflacji.

Czyli nauczyliśmy się płacić więcej i przestaliśmy krzyczeć. A skoro nie krzyczymy, ceny mogą pełzać w górę spokojnie, bez rewolucji przy kasie.

Na tym tle żywność wygląda niby trochę lepiej. W 2025 roku podrożała średnio o 3,6 proc. rok do roku, czyli wolniej niż reszta asortymentu.

Dr Fiks dodaje: Fakt, że średni wzrost cen żywności jest niższy niż ogólny wzrost cen w sklepach detalicznych - z punktu widzenia przeciętnego konsumenta - jest dobrą wiadomością. Niemniej jest on w dalszym ciągu wyższy niż poziom inflacji. To pokazuje, że niestety żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością.



- Żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością - przekonuje dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito

Czyli niby wolniej, ale dalej szybciej niż inflacja oficjalna. Uspokajające jak informacja, że statek tonie, ale już nie tak gwałtownie.

Nie ma tragedii

Dr Orpych dorzuca trochę optymizmu: - Po raz pierwszy od kilku lat żywność drożeje wolniej niż pozostałe kategorie. Jest to korzystna zmiana, szczególnie dla gospodarstw domowych o niższych dochodach, gdzie żywność stanowi 25-30% wydatków. Widać efekt intensywnej konkurencji między dyskontami. Sklepy prowadzą wojnę cenową na produktach podstawowych, które konsument porównuje między sieciami. Ponadto rynki rolne wróciły do równowagi po szokach z poprzednich lat. Jednocześnie zbiory w Polsce były zadowalające, czyli bez ekstremalnych susz czy powodzi.

Wojna cenowa na mleko i chleb trwa, żebyśmy tylko przyszli po droższe słodycze i napoje. Klasyka kapitalizmu w wersji promocyjnej.

Różnica między drożyzną ogólną a drożyzną żywnościową się zmniejsza. Rok temu je-

dzenie drożało szybciej niż reszta. Teraz tempo się wyrównało. To efekt uspokojenia po szokach wojennych, energetycznych i nawozowych.

Ale dr Fiks studzi entuzjazm: - Pamiętajmy jednak, że ceny żywności są dość wrażliwe na czynniki takie jak pogoda, sytuacja geopolityczna, epidemie wśród zwierząt hodowlanych itp. W efekcie bardzo szybko żywność może stać się głównym napędem średniego tempa wzrostu cen w sklepach.

Krótko: wystarczy jedna susza, jeden konflikt albo jedna choroba drobiu i wracamy do spirali. A teraz crème de la crème drożyzny.

Gdzie ceny rosną?

Poniżej TOP 5 najmocniej drożących kategorii w 2025 roku:

- używki: +9,7 proc.;
- produkty tłuszczowe: +9,2 proc.;
- napoje: +7,7 proc.;
- słodycze i desery: +7,4 proc.;
- mięso: +6,5 proc.

Dr Orpych tłumaczy drożące używki.

- Poza kosztami produkcji i pracy, kluczowa była podwyżka akcyzy oraz strategia producentów, którzy czasem wykorzystują taką sytuację do podniesienia cen, wiedząc, że konsumenci przypiszą to obciążeniom fiskalnym.

Do tego niska elastyczność popytu - ludzie i tak kupią. Czyli państwo podnosi podatki, a biznes dorzuca swoje kilka procent „bo można”.

Dr Fiks wyjaśnia, co się stało z tłuszczami i napojami.

- Jeszcze rok temu produkty tłuszczowe taniały o 9,6 punktów procentowych. To było największym spadkiem cen w zestawieniu. W zeszłym roku, m.in. z powodu wzrostów cen rzepaku o ponad 22% oraz zwiększonych kosztów produkcji i logistyki, tłuszcze stały się kategorią ciągnącą w górę średni wzrost cen w sklepach detalicznych. Natomiast jako jedną z przyczyn podwyżek cen napojów można podać wzrost kosztów opakowań niezbędnych do sprzedaży tego typu produktów. Dodatkowo nie bez znaczenia było podniesienie kosztów produkcji i logistyki. Istotna

okazała się też sezonowość popytu.

A mięso?

- W przypadku mięsa za główne czynniki wpływające na wzrost cen należy uznać wzrost kosztów produkcji oraz zwiększony popyt szczególnie w przypadku mięsa wołowego i drobiowego - ocenia dr Fiks.

Czyli drożej produkować i więcej ludzi chce jeść - ceny idą w górę.

Są też kategorie, które potaniały:

- warzywa: -2,6 proc.;
- produkty sypkie: -0,9 proc.;
- dodatki spożywcze: -0,3 proc.

- Powodów spadku cen warzyw i produktów sypkich należy upatrywać przede wszystkim w wysokich plonach, z jakimi mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku, oraz w ustabilizowaniu się kosztów produkcji. Warto zauważyć, że w 2024 roku warzywa były wśród najbardziej drożących kategorii, co pokazuje, że poziom ich cen nie należy do stabilnych. Spadek cen dodatków spożywczych jest konsekwencją obniżenia cen półproduktów wykorzystywanych do ich produkcji, czyli przede wszystkim warzyw i produktów sypkich - mówi doktor Artur Fiks.

Czyli taniej tam, gdzie natura dopisała i koszty trochę odpuściły.

Podsumowanie? Inflacja może i spada w tabelkach, ale codzienne życie nadal drożeje. Handel nauczył się, że Polacy są w stanie przełknąć wyższe ceny bez buntu. Zamiast szoków - pełzanie. Zamiast wybuchów - powolne podkrecające sruby.

I to właśnie ta cicha drożyzna jest dziś największym problemem. Nie spektakularna, nie dwucyfrowa, ale stała, konsekwentna i coraz bardziej normalna.

©@

INFRASTRUKTURA NIE MAJĄ TARGETÓW, A SPRZEDAJĄ ZA MILIARDY

Tak gra dziś gigant w Polsce

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają - mówi nam Marek Dobrzycki, który odpowiada za główne obszary działalności Panattoni w Polsce. To podejście brzmi jak luz, ale stoją za nim chłodna kalkulacja i twarde liczby. W rozmowie Dobrzycki tłumaczy, co dziś naprawdę napędza rynek, gdzie są bariery i dlaczego inwestorzy znów częściej patrzą na Polskę.

E-budownictwo: proszę w dwóch zdaniach powiedzieć, czym Panattoni zajmuje się w Polsce?

Marek Dobrzycki: Jesteśmy największym na rynku deweloperem powierzchni przemysłowych. Budujemy magazyny, ale też obiekty produkcyjne, centra danych itd. Wszystko, co wiąże się z szeroko rozumianym przemysłem. Organizujemy finansowanie, wykonawstwo, wszystkie niezbędne pozwolenia.

Co było najtrudniejsze w 2025 roku? Czy jest coś, co się zmienia na lepsze wraz z nowym rokiem?

W Polsce, porównując nas do innych krajów europejskich, zawsze największym wyzwaniem są finansowanie i płynność rynku. Ale kiedy patrzemy na 2026 rok versus 2025, to się poprawia. W ostatnich latach geopolityka trochę nam przeszkadzała i w ubiegłym roku też była wyzwaniem. Byliśmy postrzegani jako kraj na granicy frontu. Na szczęście to się zmieniło. Powracając inwestorzy ze Stanów Zjednoczonych, z Azji, którzy rozumieją, że konflikt prędzej czy później się zakończy. Polska w ich oczach staje się teraz atrakcyjną i bezpieczną alternatywą.

Jakie inwestycje Panattoni chce zrealizować w tym roku? Czy są jakieś konkretne plany?

Nie jest tak, że planujemy konkretne inwestycje. Często podążamy za klientami, którzy się do nas zgłaszają. Więc jeżeli ktoś się do nas zgłosi i będzie chciał zainwestować np.

w Trójmieście czy gdzieś indziej w Polsce, to my za nim pójdziemy i będziemy budowali w wybranej lokalizacji. Kontynuujemy naszą strategię - budowanie obiektów przemysłowych pod klienta lub też spekulacyjnie w lokalizacjach, które mają ku temu potencjał, głównie na rynkach tzw. wielkiej piątki, czyli Warszawa, Śląsk, Wrocław, Poznań i okolice Łodzi.

Jak duży procent realizacji stanowią projekty spekulacyjne w zestawieniu z zamówieniami od danego klienta?
Trudno mówić o takim stałym podziale procentowym między projektami spekulacyjnymi a tymi realizowanymi dla konkretnych klientów. Ten miks zmienia się wraz z cyklem gospodarczym i nastrojami rynku. W okresach spowolnienia, gdy firmy ostrożnie podejmują decyzje, rośnie udział projektów szytych pod klienta. Z kolei w fazach ożywienia większą rolę odgrywają projekty spekulacyjne, które pozwalają nam szybko reagować na rosnący popyt.

Porozmawiajmy o inwestycjach, które są w toku. Na jakim etapie znajduje się Panattoni Park Białystok III?

Nasza najnowsza inwestycja w województwie podlaskim jest blisko ukończenia, będzie oddana jeszcze w tym kwartale. Obiekt jest wynajęty w 75 procentach, a pozostała powierzchnia jest w tej chwili jedyną dostępną w budynku klasy A w tym regionie.

A budowa fabryki ZREW Transformatory w Łodzi i budowa nowego centrum dystrybucyjnego dla marki Media Expert, również w Łodzi?

Budowa fabryki ZREW Transformatory trwa, inwestycja będzie gotowa w trzecim kwartale tego roku. Natomiast w przypadku budynku dla Media Expert jesteśmy w pierwszej fazie. Pierwszy budynek o powierzchni 150 tys. mkw. będzie gotowy w trzecim kwartale tego roku, a cała inwestycja w pierwszym kwartale następnego roku. Wszystko idzie zgodnie z planem, chociaż teraz trochę nam mrozi przeszkadzają w budowie.

Jest tak zimno, że niewiele da się zrobić?

Zgadza się, nasi wykonawcy mają z tym problem. Niskie temperatury utrudniają szczególnie początkowe fazy budowy, przeszkadzają w robo-



FOT. PANATTONI

- Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania. W porównaniu do innych krajów europejskich proces pozwoleniowy jest relatywnie szybki i ta strona formalna na pewno nie jest blokadą - przekonuje Marek Dobrzycki

tach ziemnych, fundamentowaniu, zakładaniu instalacji, kabli. Są przestoje, które trzeba będzie nadrobić, gdy mrozy będą puszczały.

Ile czasu potrzeba, żeby nadrobić np. dwa tygodnie przestoju?

Myślę, że w ciągu kwartału można to nadrobić.

A co z budową własnego centrum magazynowego Panattoni na zachód od Gdańska?

Inwestycja w Kowalach przy obwodnicy Trójmiasta będzie ukończona w drugim kwartale tego roku. W budowie mamy jeszcze kilka własnych obiektów, między innymi jeden z największych parków logistycznych na Śląsku, zlokalizowany niedaleko lotniska w Pyrzowicach. Pierwszy etap tej inwestycji oddamy jeszcze w tym kwartale.

Jakimi wynikami finansowymi Panattoni zamknął 2025 rok? Jak wyglądają one w porównaniu do 2024 roku i czy przyjęliście jakiś cel finansowy na 2026 rok?

Jeżeli chodzi o finanse, to sprawdzamy dwa główne wskaźniki, czyli ile udało się wybudować/ile budów zostało rozpoczętych oraz ile udało się sprzedać. Wskaźniki za 2025 r. były zdecydowanie wyższe niż za 2024. Sprzedaliśmy 19 projektów o łącznej wartości 3,5 mld zł. I wystartowaliśmy z projektami o wartości 2,8 mld zł. To solidny wynik, biorąc pod uwagę sytuację rynkową. Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają.

Sytuacja rynkowa sprzyja Panattoni?

Tak, zdecydowanie, poprawia się z roku na rok. Po wybuchu wojny w Ukrainie rynek trochę ucichł, zwłaszcza kapitałowy. Natomiast teraz widzimy, że z roku na rok rynek się stabilizuje i idzie w górę wraz z obniżeniem kosztów finansowania, obniżeniem stóp procentowych w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych. Widać, że rynek się podnosi i chęć inwestowania w nieruchomości jest dużo większa niż rok czy dwa lata temu.

Jak Panattoni wybiera lokalizacje w Polsce? Jakie czynniki bierzecie pod uwagę?

Trzeba rozróżnić dwie kwestie. Pierwsza jest taka, że jeżeli przychodzi do nas klient i ma już wybraną lokalizację czy przynajmniej przybliżony obszar na mapie Polski, to my podążamy za klientem. Szukamy dla niego nowej lokalizacji albo proponujemy coś dopasowanego z naszego banku ziemi. To jedna sytuacja. A druga sytuacja jest taka, że lokalizujemy swoje obiekty w miejscach, które potencjalnie znajdą wynajmujących klientów, i zwykle to są rynki wielkiej piątki. Oczywiście są też rynki aspirujące do wielkiej piątki: Szczecin, Trójmiasto, region Krakowa i Rzeszowa. Jeżeli tam znajdujemy nieruchomości, która jest położona blisko węzła autostradowego i relatywnie blisko miasta, to zabiegamy o nią, bo wiemy, że w przyszłości, nawet jeżeli wybudujemy tam obiekt częściowo spekulacyjnie, to on znajdzie swojego klienta.

Co napędza dzisiaj rynek najmocniej? Magazyny, produkcje, e-commerce, jeszcze coś innego?

Od dawien dawna wszystko po trochu. W trakcie pandemii głównym motorem napędu

był e-commerce. Teraz jego rozwój jest trochę obniżony, ale w dalszym ciągu to numer jeden. Jest jeszcze oczywiście konsumpcja, czyli firmy z branży FMCG, które wraz ze swoim rozwojem konsolidują wszystkie magazyny w jedno. To też nas napędza. Do tego dochodzi nearshoring, o którym wiele się ostatnio mówi, czyli firmy z Azji czy innych zakątków świata przenoszą swoje obiekty produkcyjne bliżej klienta. Widzimy też trend polegający na tym, że firmy z zachodniej Europy, które szukają atrakcyjniejszych warunków, jeżeli chodzi o finanse, czynsz, koszty pracy, spoglądają częściej na Polskę, żeby ulokować tutaj swoje obiekty produkcyjne bądź magazynowe. W Polsce infrastruktura się rozwijała, więc też czas dojazdu do Niemiec, Francji, Hiszpanii jest dużo lepszy niż kilkanaście lat temu. Z Polski naprawdę można obsługiwać zachód Europy.

Zagraniczne firmy nie obawiają się tego, co dzieje się u naszych wschodnich sąsiadów?

Nie, nie obawiają się, zwłaszcza firmy europejskie. W Europie wszyscy dokładnie rozumiemy, co się dzieje za wschodnią granicą i mamy świadomość, że Polska jest w NATO, dlatego nikt nie zakłada, nawet w najczarniejszych scenariuszach, że coś się może u nas wydarzyć.

Mimo to pewnie częściej wybierane są lokalizacje w zachodniej części kraju?

Oczywiście, logistycznie lepiej jest ulokować swój zakład na zachodzie Polski. Aczkolwiek wschód też ma swoje atuty, np. łatwiej jest znaleźć pracownika.

A jak jest w Panattoni? Nie ma problemów kadrowych i w spółce, i u wykonawców?

W organizacji nie mamy problemów kadrowych. Jeżeli chodzi o wykonawców, oni mają te problemy, bo one są wszędzie, natomiast na tle Europy Zachodniej u nas sytuacja wciąż jest dobra.

Chcę jeszcze zapytać o najemców. Wszystkie gotowe obiekty własne Panattoni mają swoich najemców?

Mamy wynajęte obiekty w 95%. To bardzo dobry wynik. 5 proc. niewynajętej powierzchni pozwala szybko zareagować na potrzeby klienta.

Kim są klienci Panattoni? To zwykle mniejsze czy większe firmy? Bardziej polskie czy zagraniczne?

Klient jest absolutnie różny. Począwszy od lokalnych, polskich firm, które się rozwijają i potrzebują większej powierzchni, przez średnie firmy, kończąc na megakoncernach.

Czyli nie jest tak, że podejmujecie się tylko tych dużych projektów?

Właśnie to jest nasza przewaga. Robimy transakcje, które są na 1000 mkw., i te na 200 tys. mkw. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym klientem.

W jakim stopniu posiłkujecie się finansowaniem bankowym? Pewnie takim firmom, jak Panattoni, banki nie odmawiają kredytów.

W Polsce finansowanie bankowe nigdy nie było problemem. Kredyty bankowe były zawsze dostępne, a teraz są jeszcze bardziej dostępne, bo budowanych jest mniej biur, obiektów handlowych czy mieszkaniowych. Segment nieruchomości przemysłowych od kilku lat jest na fali wznoszącej. Dla banków on jest atrakcyjny i dobrze postrzegany, a my jako duża firma, solidna, która istnieje na polskim rynku od 20 lat, mamy superhistorię. Wszystkie banki, z którymi współpracujemy, znają nas, wiedzą, że zawsze dowozimy projekty. Nigdy nie było żadnych nieprawidłowości dotyczących spłaty ani innych kwestii.

Przy każdej rozpoczętej inwestycji sięgacie po kredyt?

Zwykle wkładamy około 35-40 procent kapitału własnego, a na resztę mamy finansowanie bankowe.

Co interesuje banki? Jakiej rzeczy biorą pod uwagę?

Za każdym razem banki sprawdzają, dla kogo budujemy, czy najemcą będzie stać na czynsz. Analizują, jak długie są umowy, czy harmonogram jest realny. Banki zatrudniają zewnętrzne podmioty, które pomagają im w sprawdzaniu tych wszystkich ryzyk. Ostatnimi czasy zwracają też uwagę na ESG, czyli w jakim stopniu budynek jest „zielony”. Wszystkie nasze obiekty certyfikujemy certyfikatem BREEAM na wysokim poziomie Excellent, więc „zielony” element mamy zachowany. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nielegalne leki z Ukrainy

Tysiące policjanci zatrzymali 30-latkę, który sprowadzał z Ukrainy, a następnie sprzedawał lecznicom weterynaryjnym w Polsce nielegalne środki farmaceutyczne. Jak wynika z ustaleń śledztwa, mężczyzna importował produkty lecznicze oraz sprzedawał je bez wymaganego zezwolenia. Leki te nie były dopuszczone do obrotu w Polsce. Informacje o oferowanych preparatach mężczyzna zamieszczał na jednym z portali internetowych, z klientami kontaktował się za pośrednic-

twem komunikatora internetowego. - Ustalono ponadto, że oferowane preparaty były sprzedawane w lecznicach weterynaryjnych oraz wykorzystywane do leczenia zwierząt. Należy jednak podkreślić, że zabezpieczone leki nie są przyznawane ani dopuszczone do stosowania w terapii zwierząt - są to produkty przeznaczone do leczenia ludzi, które nie posiadają rejestracji ani dopuszczenia do obrotu weterynaryjnego - informuje mł. asp. Marcin Gącik z tyskiej policji.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Dwie osoby zginęły na trasie S8



W poniedziałek rano w okolicach Ostrowi Mazowieckiej doszło do tragicznego wypadku. Na trasie S8 zderzyły się trzy pojazdy - samochód ciężarowy oraz dwa autobusy. Pojazdami podróżowało łącznie 11 osób. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu ponieśli kierujący bussem Renault oraz pasażer siedzący z przodu.

MAŁOPOLSKA

Policzyli zimujące nietoperze

Rekordową liczbę 1311 hibernujących nietoperzy doliczyli się tej zimy w Ojcowskim Parku Narodowym leśnicy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. To o 105 więcej niż w zeszłym roku. Najliczniejszym gatunkiem jest podkowicz mały. Wzrost liczby zimujących nietoperzy jest głównie efektem zwiększenia się liczebności tego ga-

tunku. - Najliczniejszym zimowiskiem nietoperzy w Ojcowskim Parku Narodowym, jak i na całej Wyżynie Krakowskiej, jest Jaskinia Ciemna, w której stwierdziliśmy 1041 nietoperzy. Jaskinia Ciemna jest największym zimowiskiem podkowca małego w kraju - mówi prof. Witold Grzywiński. PAP

POLICJA

W Międzyrzeczu (Lubuskie) został zatrzymany funkcjonariusz KWP w Gorzowie Wlkp., który kierując prywatnym autem, miał kolizję. Okazało się, że był nietrzeźwy. Sprawa trafiła do prokuratury. - Wszczęto już postępowanie dyscyplinarne, funkcjonariusz został zawieszony w czynnościach służbowych i trwa postępowanie administracyjne w kierunku zwolnienia ze służby w policji - poinformował rzecznik lubuskiej policji nadkom. Maciej Kimet.

„

Nie ma zgody na wendetę personalną z powodu tego, kto jak głosował w wyborach

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przewodnicząca Polski 2050

Miliardowe zakupy rządu na ochronę ludności

oprac. Karolina Wrońska
Wrocław

W 2025 r. na ochronę ludności rząd wydał 4,5 mld zł. - To zakupy, które są najbliższej mieszkańców i mają być odpowiedzią na rosnące zagrożenie - powiedział szef MSWiA.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński w poniedziałek we Wrocławiu na konferencji prasowej podsumował pierwszy rok funkcjonowania ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, którą uchwalono w 2024 r., ale zaczęła obowiązywać od 2025 r.

- W zeszłym roku przeznacziliśmy prawie 4,5 mld zł na te najbardziej potrzebne zakupy. Udało się znakomitą większość tych środków wydatkować, mimo iż zawsze ten pierwszy rok wydatkowania środków ma w sobie to ryzyko, że procedury trzeba zweryfikować, zaktualizować, że trzeba przejrzeć te zapisy prawne - powiedział szef MSWiA.

Dodał, że w woj. dolnośląskim wydano na zakupy sprzętu ratowniczego prawie 300 mln zł, czym zrealizowano plan w 84 proc. w skali regionu i w 100 proc. plan jednostek straży pożarnej.

- Na Dolny Śląsk trafiło prawie 300 mln zł, ale zdajemy sobie sprawę, że to początek wielkiej drogi, która przed nami.



Minister Kierwiński wziął udział w odprawie ze strażakami we Wrocławiu, podczas której przedstawił inwestycje w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej

Nadrabiamy wielkie zaniechania, wieloletnie opóźnienia. Nadrabiamy niefrasobliwość naszych poprzedników, którzy zapomnieli kompletnie o kwestiach obrony ludności - powiedział Kierwiński.

Zapowiedział, że w najbliższym czasie trafi pod obrady Sejmu projekt zmian w ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej.

- To projekt, który konsumuje te pierwsze doświadczenia z pierwszego roku wdrażania tej ustawy. Chcemy bardzo szybko przejść na programy pięcioletnie, chcemy jeszcze ułatwić procedury zakupowe.

I wreszcie w tym roku chcemy w sposób właściwy uruchomić proces budowy schronów i adaptacji miejsc docelowego schronienia, by miały standardy i możliwości przyjęcia osób w sytuacji zagrożenia - powiedział Kierwiński.

Podkreślił, że w programie budowy schronów mamy w kraju zaniechania prawie 40-letnie, dlatego istotne jest rozpoczęcie działań jak najszybciej, by nadrobić zaległości.

Wiceminister MSWiA Magdalena Roguska podkreśliła, że pieniądze przeznaczone na cały wieloletni program ochrony ludności i obronę cy-

wilną realnie wzmacniają lokalne samorządy.

- Ten program pomaga budować i rozwijać potencjał służb i wszystkich instytucji, które są zaangażowane i są w gotowości w sytuacjach kryzysowych. 34 mld zł to bardzo dużo pieniędzy, które materializują się w takim sprzęcie, jak pojazdy, pojazdy terenowe, pojazdy do działań ratowniczo-gaśniczych. To także sprzęt osobisty dla strażaków, sprzęt specjalistyczny, łodzie ratunkowe. To wszystko, by mieszkańcy w całym kraju czuli się bezpiecznie i byli bezpieczni - powiedziała Roguska. PAP

Minister infrastruktury: Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana. To jest konieczność

Karolina Wrońska
Kraków

Powstaną dodatkowe dwa pasy na autostradzie A4 między węzłem Balice I w Małopolsce a granicą województwa śląskiego i opolskiego.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak podpisał w poniedziałek trzy aneksy do programu inwestycji na rozbudowę autostrady A4. Umowy

dotyczą trzech odcinków A4: granica województwa opolskiego - węzeł Bręczkowice, węzeł Bręczkowice - węzeł Byczyna, węzeł Byczyna - węzeł Balice I. Wartość programu, obejmującego 120 km autostrady, to około 10 mld zł.

Jak przekazał Klimczak podczas briefingu w Krakowie, podpisane aneksy dotyczą zaplanowania, przeanalizowania, a w konsekwencji rozbudowania autostrady A4 o dodatkowe trzeci i czwarty pas ruchu.

- To nie jest opcja, to jest konieczność. Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana - podkreślił szef resortu infrastruktury, wskazując na pomiary ruchu, które na niektórych odcinkach A4 wykazują ponad 100 tysięcy pojazdów poruszających się w ciągu doby.

Minister zapowiedział, że inwestycja obejmie nie tylko rozbudowę drogi o trzeci i czwarty pas ruchu, ale także budowę nowych miejsc obsługi podróżnych oraz przebudowę i budowę

kilkuset obiektów inżynierskich: węzłów, zjazdów czy wiaduktów. Ponadto nowa droga ma być autonomiczna energetycznie, tzn. zostaną zastosowane tam odnawialne źródła energii i magazyny energii.

Jednym z elementów inwestycji będzie demontaż punktów poborów opłat na odcinku Kraków - Katowice, gdyż od 16 marca 2027 roku autostrada A4 będzie bezpłatna dla samochodów osobowych i motocykli. PAP

Katastrofa kolejowa w Alpach. Lawina wykoleiła pociąg

oprac. Robert Szulc
Goppenstein

W pobliżu miejscowości Goppenstein, w południowej części Alp Szwajcarskich, wykoleił się w poniedziałek pociąg - poinformowała na platformie X lokalna policja.

Do wykolejenia się pociągu regionalnego BLS AG z 29 pasażerami na pokładzie doszło około godz. 7 rano. Pociąg jechał wówczas z Goppenstein w kierunku Hochtenn. Według wstępnych ustaleń policji, na krótko przed wypadkiem na tory kolejowe mogła zejść lawina.

Funkcjonariusze z kantonu Valais poinformowali, że obrażeń doznało pięć osób, spośród których tylko jedna wymagała przetransportowania do szpitala

w Sion. Dodano, że z wagonów bezpiecznie ewakuowano wszystkich pasażerów. Prokuratura wszczęła dochodzenie w celu ustalenia przyczyn wypadku.

Do katastrofy kolejowej doszło kilka dni po tym, jak szwajcarskie władze podniosły poziom zagrożenia lawinowego do wysokiego. W środę Szwajcarski Federalny Instytut Badań Lasów, Śniegu i Krajobrazu (WSL) podniósł poziom zagrożenia do czwartego, drugiego najwyższego w skali. Jak wynika ze strony internetowej organizacji, w poniedziałkowy poranek poziom zagrożenia utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie - głównie przez opady świeżego śniegu, który pokrył starszą warstwę - a to stworzyło warunki sprzyjające zejściu lawiny. PAP



Między Goppenstein a Brig wstrzymano ruch pociągów. Wszystkiemu winne nowe opady śniegu

Kwestie terytorialne jednym z punktów rozmów w Genewie

oprac. Anna Nagel
Moskwa

W kolejnej rundzie negocjacji pokojowych delegacje Ukrainy, Rosji i USA skupią się w Genewie m.in. na kwestiach terytorialnych - oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Rozmowy trójstronne w Szwajcarii odbędą się dziś i jutro, kilka tygodni po zakończeniu drugiej, dwudniowej rundy spotkań delegacji Ukrainy, Rosji i USA w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Według niego Biały Dom chce, żeby wojna skończyła się przed latem, a Ukraina przeprowadziła wybory prezydenckie i oddała Rosji Donbas, choć Kreml nie kontroluje całości tego regionu.

„Ważne, aby zaplanowane w Genewie negocjacje były skuteczne, i dziękuję Stanom Zjednoczonym Ameryki za konstruktywne podejście. Poruszyliśmy również kwestię kolejności działań. Istotne jest, aby nastąpił postęp w sprawach gwarancji bezpieczeństwa oraz odbudowy gospodarczej” - napisał prezydent Ukrainy po monachijskim spotkaniu z szefem amerykańskiej dyplomacji Markiem Rubio.



Rozmowy trójstronne w Abu Zabi między delegacjami USA, Ukrainy i Rosji trwały dwa dni i przez strony ukraińską i amerykańską zostały określone jako konstruktywne

Rzecznik Kremla zapowiedział w piątek, że Władimir Medinski, doradca Władimira Putina, stanie na czele rosyjskiej delegacji na rozmowy w Genewie. Według Pieskowa jego obecność jest „konieczna” ze względu na omawianie kwestii terytorialnych.

Szef wywiadu wojskowego Igor Kostiułow i specjalny przedstawiciel przywódcy Rosji ds. inwestycji Kirył Dmitrijew uczestniczyli już w poprzednich dwóch rundach negocjacji pokojowych w Abu Zabi. Ten ostatni będzie szefem osobnej delegacji dla omawia-

nia współpracy gospodarczej z USA - powiadomił Pieskow. „Oczekujemy, że w Genewie odbędą się spotkania również w tym zakresie” - dodał.

W Genewie Ukrainę reprezentować będą sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) Rustem

Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy

Umierow, szef Biura Prezydenta i były szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanow, jego pierwszy zastępca Serhij Kyśłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija oraz zastępca szefa wywiadu wojskowego generał Wadym Skibicki. Poinformowała o tym w piątek RBNiO Ukrainy.

W skład delegacji amerykańskiej wejdą specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć Donalda Trumpa, Jared Kushner - potwierdził w niedzielę Biały Dom. PAP

Mniej ofiar śmiertelnych wypadków na drogach

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Polska skutecznie dąży do zmniejszenia liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych - oceniła w poniedziałek Komisja Europejska.

KE w opublikowanym raporcie przyjrzała się temu, jak kraje członkowskie radzą sobie z realizowaniem zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego. W każdym państwie do 2030 r. liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych ma zmniejszyć się o połowę w stosunku do 2019 r.

Z najnowszych danych wynika, że w 2024 r. w wypadkach drogowych w UE zginęło 19,9 tys. osób, co oznacza spadek liczby ofiar śmiertelnych o 440 osób i 2 proc. w porównaniu z 2023 r.

Polska znalazła się w grupie zaledwie kilku krajów, które skutecznie dążą do zrealizowania celu na 2030 r. KE odnotowała bowiem, że w naszym państwie liczba wypadków na drogach spadła o jedną trzecią w porównaniu ze stanem z 2019 r. Poza Polską widoczny postęp udało się osiągnąć jedynie Belgii, Bułgarii, Danii, Litwie, Malcie i Słowenii.

Niektóre państwa członkowskie, w tym Irlandia i Estonia, odnotowały z kolei wzrost liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, natomiast w innych, takich jak Francja, Holandia i Włochy, stwierdzono jedynie niewielką poprawę.

W 2024 r. wskaźnik śmiertelności wahał się od 20 zgonów na milion mieszkańców w Szwecji do 78 zgonów na milion mieszkańców w Rumunii. PAP

Matka Aleksieja Nawalnego domaga się „sprawiedliwości” dla zamordowanego syna

oprac. Anna Nagel
Moskwa

Matka rosyjskiego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego zażądała w poniedziałek „sprawiedliwości” dla swego syna w drugą rocznicę jego śmierci.

Śledztwo przeprowadzone przez pięć państw europejskich wykazało, iż Aleksiej Nawalny został otruty w rosyjskim więzieniu rzadką toksyczną substancją.

- To potwierdza coś, o czym wiedzieliśmy od samego początku. Wiedzieliśmy, że nasz syn nie zmarł po prostu w więzieniu, tylko został zamordowany - powiedziała Ludmiła Nawalna dziennikarzom przy jego grobie w Moskwie.

Dodała: - Myślę, że to potrwa jakiś czas, ale odkryjemy,



Pogrzeb Nawalnego zgromadził tłumy

kto to zrobił (...). Oczywiście pragniemy, by doszło do tego w naszym kraju i by sprawiedliwość zatriumfowała.

- Już mówiłam, że osoby, które wydały ten rozkaz, są znane całemu światu (...). Chcemy, żeby ustalono też

wszystkich, którzy brali w tym udział - podkreśliła Nawalna.

Przy grobie opozycjonisty zebrało się w poniedziałek kilkadziesiąt osób.

Rosyjski opozycjonista został otruty

Brytyjskie MSZ podało w sobotę w komunikacie, że Nawalny został otruty w więzieniu na Dalekiej Północy Rosji. Jak podał resort, badania laboratoryjne wykazały, że w próbkach pobranych z ciała Nawalnego znaleziono epibatydynę - toksyczną substancję występującą w skórze żab strzałkowatych, żyjących w Ameryce Południowej.

„Tylko rząd rosyjski miał środki, motyw i możliwość użycia tej śmiertelnej trucizny przeciwko Aleksiejowi Nawalnemu podczas jego pobytu w więzieniu w Rosji” - oznaj-

miła cytowana w komunikacie szefowa brytyjskiej dyplomacji Yvette Cooper.

O otruciu Nawalnego Rosję oskarżają również Szwecja, Francja, Holandia i Niemcy.

„Wielka Brytania zgłasza otrucie do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej jako rażące naruszenie przez Rosję Konwencji o zakazie broni chemicznej (CWC) i wzywa Rosję do natychmiastowego zaprzestania tych niebezpiecznych działań” - poinformowano w komunikacie.

Nawalny został aresztowany na lotnisku w Moskwie 17 stycznia 2021 r., gdy wrócił do Rosji z leczenia w Niemczech po próbie otrucia. W lutym 2021 r. został skazany i osadzony w kolonii karnej, gdzie - jak podała rosyjska służba więzienna - zmarł 16 lutego 2024 r. PAP

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011471230



Zielen Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011479852

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 12.02.2026 roku odszedł od nas

ś†p

Józef Gromada

lat 75

Ceremonia pogrzebowa zostanie odprawiona
w środę 18.02.2026 roku o godz. 13.00
w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.
W smutku pogrążona

Rodzina

0011480265

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

gen. bryg.

Piotra Wagnera

Zastępcy Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych
i Szefa Logistyki,
oddanego służbie na rzecz polskiej armii.

Pozostaje w naszej pamięci jako sympatyczny
i życzliwy człowiek, oficer o najwyższych standardach
etosu wojskowego.

Rodzinie i bliskim Zmarłego

składamy wyrazy współczucia.

Monika Matowska
Przewodnicząca
Rady Miasta Bydgoszczy

Rafał Bruski
Prezydent
Bydgoszczy



0011480276

„Odchodzą ludzie, którzy nas kochali...”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13.02.2026 r. zasnęła w Bogu
nasza kochana Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Danuta Pulkowska

lat 90
z domu Gackowska

Pogrzeb poprzedzony mszą św. żałobną
odbędzie się dnia 19.02.2026 r. (czwartek) o godz. 11.30
na cmentarzu parafialnym Św. Trójcy – Jary.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.00.

W smutku pogrążeni
Mąż i Córki z Rodzinami

„Twoja walka dobiegła końca, a długa cisza choroby zmieniła się w wieczny odpoczynek.

Dziękuję, że w tym trudnym czasie mogliśmy być blisko.
Niech to pożegnanie będzie domknięciem Naszej wspólnej historii.
Idź spokojnie tam, gdzie czeka już Mama”

Po latach heroicznej walki z chorobą, z ogromnym smutkiem,
ale i z wielkim pokojem w sercu żegnamy
Mojego Kochanego Tatę i Dziadka.
Odszedł od nas 14.02.2026 roku.

ś†p

Andrzej Piwański

lat 79

Pogrzeb poprzedzony Mszą Świętą żałobną odbędzie się w czwartek 19.02.2026 roku
o godz. 12:00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka w Bydgoszczy.
Pogrążeni w żałobie

Córka Agnieszka z Mężem i Synem Mateuszem

0310733256

AUTOPROMOCJA

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,

ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513,

e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Spokój ducha jest najważniejszy. Daje mi go rodzina, dom, żona, ale też praca

Sebastian Karpiel-Bułecka w „Rewii” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Agata Kulesza dostaje szału

Ceniona aktorka opowiedziała ostatnio w wywiadzie dla podcastu Bliskożnacznicy o tym, co jej najbardziej przeszkadza w pracy na planie. – Dostaję szału niemalże, jak gram i widzę kogoś z ekipy, kto gada przez telefon albo siedzi w telefonie. Wtedy natychmiast przerywam ujęcie, bo on mi psuje zabawę – stwierdziła.

Natalia Kukulska podbija stawkę

W czwartek piosenkarka obchodziła 26. rocznicę ślubu z perkusistą Michałem Dąbrowską. Z tej okazji zamieściła w necie wspólne zdjęcie sprzed dekad. „Za nami Hollywood, którego może nie udało się podbić, ale podbijamy cały czas stawkę, jeśli chodzi o nasz staż! A co! Piękna sprawa. Wierzę w nas” – napisała.

Patrycji Markowskiej pomaga dojrzałość

Piosenkarka udzieliła wywiadu „Faktowi”. Opowiedziała o relacji z byłym partnerem i ojcem jej syna – aktorem Jackiem Kopczyńskim, z którym rozstała się cztery lata temu. – Nie zawsze sobie spijamy z dzióbków. Myślę, że jakaś taka dojrzałość pomaga. Stawiamy dobro dzieci na pierwszym miejscu. Poza tym, o ile by było łatwiej, gdybyśmy się tak nawzajem szanowali. (...) Boże, jak my byśmy siebie akceptowali nawzajem takimi, jakimi jesteśmy, świat wyglądałby pięknie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Anatomia zemsty Ale Kino+ HD, 20:10

Koniec lat 70. XX wieku. Louis i Ordell porywają dla okupu żonę nieuczciwego dewelopera. Nie mają jednak szczęścia, bowiem Frank nie zamierza zapłacić okupu. Zdradzona żona postanawia się zemścić.

Jurassic World: Dominion Polsat, 21:40

Lata po zniszczeniu Isla Nublar dinozaury żyją obok ludzi, będąc zagrożeniem i towarem na czarnym rynku. Bohaterowie muszą odkryć nieczne plany wobec zwierząt, które tym razem są jeszcze bardziej przerażające.

Star Trek: W nieznane TVN 7, 22:10

Po postoju w bazie kosmicznej Yorktown statek USS Enterprise zostaje niespodziewanie zaatakowany przez żądnych krwi obcych. Załoga musi poradzić sobie na nieznanej i pełnej niebezpieczeństw planecie.

Żelazny most TVP 2, 23:30

Sztygar Kacper (Bartłomiej Topa) wysyła swojego przyjaciela, Oskara (Łukasz Simlat), na najdalsze odcinki, by mieć więcej czasu na spotkania z jego żoną Magdą (Julia Kijowska). Jedno ze spotkań przerywa wieść o tragedii. Kochankowie rzucają się w wir akcji ratunkowej, mając nadzieję, że ratując przyjaciela, ocalą także własne sumienia.

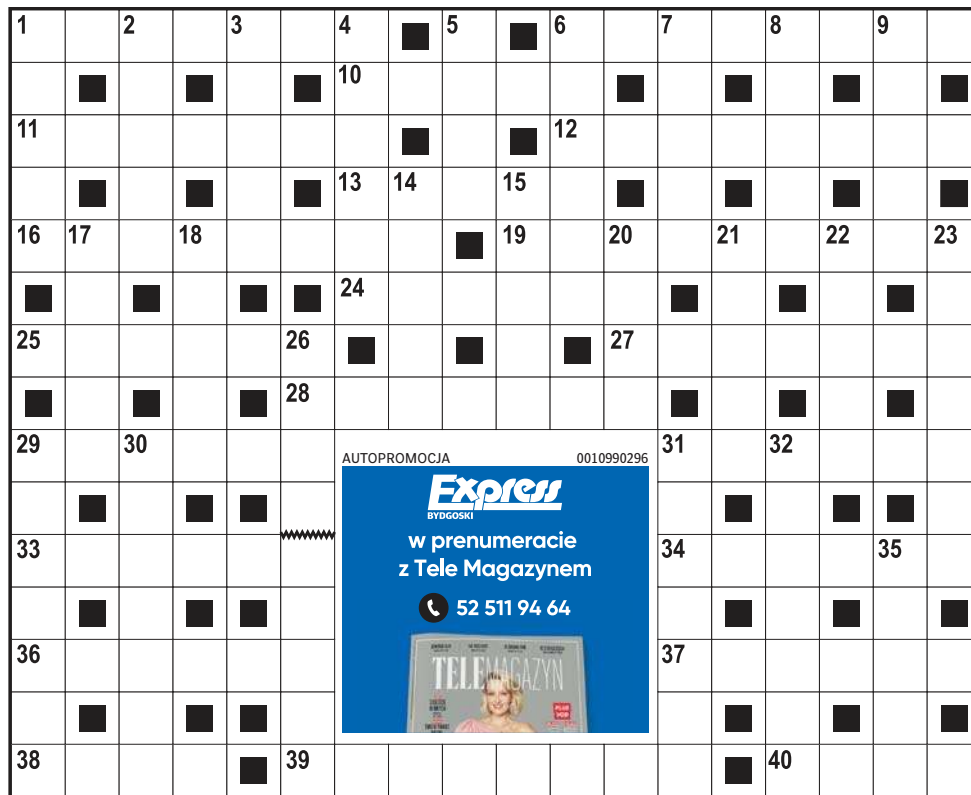
KRZYŻÓWKA NR 25

Poziomo:

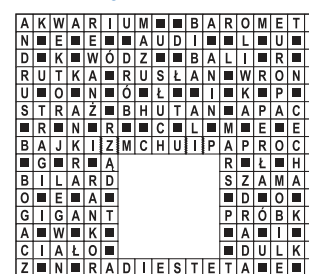
- 1) zużyty sprzęt wojskowy,
- 6) obronne ogrodzenie, częstokół,
- 10) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
- 11) rodzaj maszyny drukarskiej,
- 12) styl w sztuce, odrodzenie,
- 13) wznoszony na cześć jubilatą,
- 16) zawody samochodowe,
- 19) „... w Corralu O.K.”, amerykański western historyczny,
- 24) dokument dla ubezpieczonego,
- 25) stolica nad Tamizą,
- 27) szlachetne we fraszce,
- 28) kobiecy strój plażowy,
- 29) miasto powiatowe przy ujściu Białej do Dunajca,
- 31) zakwas do ciasta,
- 33) niezły z niego numer,
- 34) płytka do mieszania farb,
- 36) zdobia mankiety koszuli,
- 37) szósty dzień tygodnia,
- 38) składnik gazu ziemnego,
- 39) afrykański kraj z Kilimandżaro,
- 40) pierwszy zawsze najtrudniejszy.

Pionowo:

- 1) ozdobna bylina, georgia,
- 2) Claude, francuski impresjonista,
- 3) mały sklep z ciuchami,
- 4) niewielki komputer osobisty,
- 5) adnotacja w paszporcie,
- 6) jeden z dumasowskich muszkieterów,
- 7) wosku w andrzejkowe święto,
- 8) pospolite drzewa iglaste,
- 9) ... Alighieri, autor „Boskiej komedii”,
- 14) postać występująca w dramacie,
- 15) broń Kozaków zaporoskich,
- 17) chyba za szybko przemija,
- 18) słynny obrońca reduty,
- 20) muzyka Nowego Orleanu,
- 21) sztuczna skóra do wyrobu torebek,
- 22) naturalny lub sztuczny,
- 23) ogon bobra w gwarze myśliwskiej,
- 26) historyczna nazwa kontynentów Ameryki,
- 29) amerykańska komedia z rolą Dustina Hoffmana,
- 30) płaski lub lekko falisty teren,
- 31) rodzaj kobiecego fartucha,
- 32) turystyczna torba na prowiant,
- 35) mierzone na przegubie ręki.



ROZWIĄZANIE NR 24



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że odważna decyzja otworzy przed Tobą nowe możliwości i kontakty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o dom, relacje oraz własne potrzeby. **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj Cię ciekawa rozmowa, która zmieni perspektywę. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by słuchać uważnie swojej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi w związku z tym znaleźć chwilę na odpoczynek i szczerą rozmowę. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na prezentację swoich pomysłów i planów. **Rak (22.06 - 22.07)** Skup się dzisiaj na detalach, ale nie zapominaj również o całości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga między pracą a sercem będzie kluczem do harmonii i spokoju. Horoskop dzienny stanowczo radzi o tym nie zapominać... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć. Poczujesz satysfakcję. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm otworzy przed Tobą drzwi. Horoskop dzienny na wtorek wroży, że będzie sprzyjać podróżom i nowym inspiracjom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by uporządkować już teraz plany i sprawy finansowe. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe pomysły zyskają uznanie. Horoskop na dziś radzi działać śmiało oraz ufać swojej wizji. Efekty będą imponujące. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się Twoją siłą. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze działania dostarczą Ci wiele satysfakcji.

Raport kadrowiczów Urbana. Mamy godnych ambasadorów

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W weekend Polacy zachwycili. Piotr Zieliński odprawił z kwitkiem Juventus Turyn, Nicola Zalewski uciszył fanów Lazio Rzym, a Jan Bednarek wyręczył kolegów z ofensywy FC Porto.

W życiowej formie jest przede wszystkim Zieliński. Jeszcze kilka miesięcy temu miał być skreślony w Interze Mediolan, tymczasem teraz prowadzi go lidera tabeli - do scudetto, czyli mistrzostwa kraju.

Po fenomenalnym meczu z Juve trafił na okładki dzienników i czołówki portali. Dziennikarze piali z zachwytem z powodu gola strzelonego w 90 minucie, rozstrzygającego klasyk.

- To był gol cenniejszy od złota - podsumowano w „La Gazzetta dello Sport”. Zieliński trafił tak, że bramkarz jedynie odprowadził piłkę wzrokiem. Nadzwyczajne było już zresztą samo przełożenie z prawej nogi na lewą poprzedzające strzał. Po nim w euforii nasz rodak zdjął koszulkę kosztem żółtej kartki. Tą bramką zrównał się dorobkiem w Serie A z Arkadiuszem Milikiem. Jemu 49 bramek udało się uzbierać dwa lata temu.

Tego samego dnia co Zieliński, tyle że blisko trzy godziny wcześniej, błysnął w tej cenionej lidze Nicola Zalewski. Pomocnik Atalanty Bergamo przypieczętował wygraną na szczególnym stadionie z wyjątkowym rywalem. Jako wychowanek AS Romy dokonał tego bowiem na Stadio Olimpico przeciwko Lazio. Tak jak przyjaciel z reprezentacji Polski, uderzył nie do obrony zza pola karnego.

- To był bilardowy strzał - oceniono we włoskich mediach. Niestety, powtórki nie zobaczymy w marcu na PGE Narodowym w Warszawie, ponieważ w półfinale baraży MŚ 2026 z Albanią będzie pauzować za nadmiar żółtych kartek.



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

W kontekście baraży o amerykański mundial cieszy forma Jana Bednarka, którą imponuje w Portugalii

W kontekście tego arcyważnego meczu na razie nic nie stoi na przeszkodzie, żeby naszą defensywą pokierował tak jak w FC Porto Jan Bednarek. W niedzielę przeciwko Nacionalowi okazał się bezbłędny. Co więcej, strzelił jedynego gola - pierwszego polskiego w lidze portugalskiej od maja 2010 roku. Bramka padła po rzucie rożnym wywalczonym przez innego Polaka, Oskara Pietuszelewskiego, który wciąż czeka na powołanie od selekcjonera Jana Urbana. Podczas niespełna godzinowego występu ten 17-latek co rusz urywał się

na lewym skrzydle. Przeżył też chwile grozy, kiedy został wyciągnięty przez rywala. Na szczęście skończyło się na bólu.

Dobre wieści napłynęły jeszcze z Francji. Pierwszą asystę po transferze do Rennes zaliczył bowiem Sebastian Szymański. I to przeciw komu. Po jego dośrodkowaniu z rzutu rożnego udało się podwyższyć prowadzenie z drugim w tabeli Paris Saint-Germain, które broni tytułu mistrzowskiego, a które z powodu tego wyniku straciło fotel lidera na rzecz Lens.

Paskudny weekend ma za sobą za to Kamil Grabara. Bramkarz VfL Wolfsburg kolejny raz pracował na notę marzeń od niemieckich dziennikarzy, aż

w końcu popełnił kardynalny błąd przy próbie wybijania piłki, skutkujący golem wyrównującym dla RB Lipsk. Mecz skończył się remisem 2:2. Po ostatnim gwizdku sędziego fani Wilków dodawali otuchy Grabarze, skandując jego nazwisko. Oni doskonale wiedzą bowiem, ile razy ratował zespół w tym sezonie...

Weekendowe występy kadrowiczów

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z RB Lipsk.
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Torino.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - gol, 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Nacionalem.
Matty Cash (Aston Villa) - kontuzja, poza kadrą w Pucharze Anglii.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z AEK-iem Ateny.
Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Nacionalem.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w zremisowanym 2:2 meczu z Napoli.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z VfB Stuttgart.
Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Kocaelispor.
Filip Różga (Sturm Graz) - poza kadrą w przegranym 0:1 meczu z Tirole.
Michał Skórka (KAA Gent) - do 80 minut w wygranym 3:2 meczu z Charleroi.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.
Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 74 minuty w wygranym 3:1 meczu z PSG.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - gol, do 70 minuty w wygranym 2:0 meczu z Lazio Rzym.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, 90 minut w wygranym 3:2 meczu z Juventusem.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - od 65 minuty w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - jego drużyna zagrała po wydaniu gazety.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - do 45 minuty w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal.
Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.
© ©

Benfica Lizbona kontra Real Madryt - odsłona druga. Będzie jeszcze trzecia część

DK, JJ
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. We wtorek i środę pierwsze mecze barażowe o prawo gry w 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Real, najbardziej utytułowany klub w historii Ligi Mistrzów - 15-krotny jej triumfator - niespodziewanie spadł w tabeli na koniec fazy ligowej i nie załapał się do najlepszej ósemki, która z automatu awansowała do 1/8 finału. A to oznacza, że przed Królewskimi dodatkowy dwumecz.

Real zagra ze starym, choć nie tak dawnym znajomym - Benfiką, która dzięki heroicznej postawie i wygranej w ostatnim meczu na Estadio da Luz, po голу w doliczonym czasie bramkarza Anatolija Trubina, awansowała do fazy pucharowej. Dzięki temu portugalski klub, prowadzony przez José Mourinha, rzutem na taśmę wskoczył w tabeli na 24. miejsce - ostatnie, które dawało prawo gry w barażach. Jednocześnie

spychając do baraży Real. Teraz odsłona druga batalii między Orłami a Królewskimi. Trzecia część to będzie rewanż w Madrycie.

Innym hitem będzie dwumecz Monaco - Paris Saint-Germain, czyli starcie ósmej ekipy Ligue 1 z wiceliderem tych rozgrywek i obrońcą trofeum.

Z punktu widzenia polskiego kibica interesująco zapowiada się także mecz na Signal Iduna Park w Drotmundzie, gdzie Atalanta Bergamo zagra z Borussią. W kadrze gości będzie Nicola Zalewski. Jaka jest szansa na jego występ, po tym jak w ostatnim meczu ligowym zdobył wyjątkową bramkę przeciwko Lazio Rzym? Wydaje się, że - choć poprzednie spotkanie w LM wahałowy przesiedział na ławce rezerwowych - jest teraz znacznie większa. W trwającym sezonie Zalewski wystąpił trzy razy w elitarnych rozgrywkach.

Program wtorku: Galatasaray Stambuł - Juventus Turyn (godz. 18.45, Canal+ Extra 2), Benfica - Real (g. 21, Canal+ Extra 1), Borussia - Atalanta (g. 21, Canal+ Extra 2), Monaco - PSG (g. 21, Canal+ 360), Multiliga (g. 21, Canal+ Extra 3). © ©



FOT. PAP/EP/JOSE SENA GOULAO

Indywidualnie Kylian Mbappe może być zadowolony z fazy ligowej, bo prowadzi w klasyfikacji strzelców

Andżelika Wójcik wytoczyła ciężkie działa. Mocne zarzuty olimpijki

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Andżelika Wójcik oskarżyła Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego o brak należytych przygotowań do igrzysk. Szef związku stanowczo odpięra zarzuty.

Wójcik ma na swoim koncie medale mistrzostw świata i Europy. Zdobyła też małą Kryształową Kulę Pucharu Świata na dystansie 500 metrów za drugie miejsce w klasyfikacji

generalnej w ubiegłym sezonie. W latach 2020, 2024 i 2025 zdobywała brązowe medale w sprincie drużynowym podczas mistrzostw świata.

Oskarżenia panczenistki

Frustracją Wójcik podzieliła się z mediami tuż po niedzielnym starcie, gdy zajęła 11. miejsce.

- W tym sezonie startowym przygotowywałam się sama. Byłam bez trenera od początku cyklu Pucharu Świata. To przykre, powiedziała zawodniczka w rozmowie z Eurosportem.

Na pytanie, co jest tego powodem, odesłała do władz związkowych. Nie potrafiła wskazać konkretnej osoby, do której ma o to pretensje. - Musiałam sama sobą się opiekować. Wolę to niż cierpieć - dodała Wójcik.

Reakcja związku

Na zarzuty zawodniczki niemal natychmiast zareagował Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

- To jest bzdura. Myślę, że Andżelika powinna przeprosić przede wszystkim trenerów,

k którzy próbowali jej pomóc. To są po prostu kłamstwa, w których nie ma nawet cienia prawdy. Miała pełną opiekę i to my bardziej staraliśmy się o to, żeby ona miała tę opiekę niż ona sama, ponieważ to jest konfliktowa osoba. Co chwila musieliśmy gasić pożary. Najpierw z trenerem Arturem Wasiem, z którym nie chciała trenować. Później prosiliśmy, żeby pracowała z trenerem Rolandem Cieślakiem i tak było do października, do zawodów Pucharu Świata w Salt Lake City, gdzie stwierdziła, że ona

już dalej nie chce trenować z grupą, bo wszyscy są przeciwko niej. Trenowała sama, a i tak nie chcieliśmy zostawić jej samej. Poprosiliśmy trenerkę Agatę Jabłońską, naszego team lidera, żeby jednak sprawowała nad nią opiekę. Było ustalone, że Andżelika będzie realizowała plany trenera Rolanda Cieślaka, ale nawet tego nie realizowała - powiedział w wydanym oświadczeniu Rafał Tata-ruch, prezes PZŁS.

Szef PZŁS nie kryje też, że jest ogromnie rozczarowany postawą zawodniczki.

- Z jednej strony ogromny talent, z drugiej strony wydaje mi się, że nie przepracowała tego tak jak powinna i stąd takie, a nie inne miejsce, które tutaj zajęła. A z kolei to spowodowało ogromne rozżalenie, ale powinna to wziąć na swoją klatę, a nie zrzucić to na barki trenera, sztabu szkoleniowego czy związku, bo absolutnie w tym momencie nie jesteśmy winni - podsumował Tataruch.

Oprócz Wójcik, na 500 m startowały Kaja Ziomek-Nogal, która była szósta, oraz Martyna Baran (17.). © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Enea Abramczyk Astoria pokonała Kotwicę. Lider wciąż jest w Bydgoszczy

Joachim Przybył, MK
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Popis ofensywny w pierwszej kwarcie, potem twarda praca w obronie - tak Bydgoszczanie wygrali dziewiętnasty już mecz w rozgrywkach I ligi.

ENEAABRAMCZYKASTORIABYDGOSZCZ - KOTWICKAKOŁOBRZEG 76:66 (28:12, 20:25, 13:17, 15:12)

Astoria: Kemp 13, Kędzel 12 (2), W. Dzierżak 10 (1), Kamiński 10 (1), Kimbrough 10 (2) oraz Andrzejewski 10 (2), Chyliński 8 (2), Nowakowski 3.

Kotwica: P. Dzierżak 16 (3), Siembiga 13 (2), Małgorzaciak 11 (1), Leorczyk 8, Feagin 6 (2) oraz Nelson 6 (2), Janczak 6, Lewis 0.

W porównaniu do ostatniego meczu w Stargardzie poprawiła się nieco sytuacja kadrowa Astorii. W starciu z PGE Spójnią trener Grzegorz Skiba musiał radzić sobie bez czterech podstawowych graczy, ale w niedzielę do gry wrócili Marcin Nowakowski i Michał Chyliński. Z kontuzjami wciąż zmagają się jednak Karol Gruszecki i Mateusz Jamiołkowski.

Nawet osłabiona Asta nie patyczkuje się ostatnio z rywalami i w pierwszej kwarcie gospodarze dali do zrozumienia rywalom, kto rządzi na parkiecie. Mecz dystansowym trafieniem otworzył Martyce Kimbrough i to była mocna strona Bydgoszczan. Potem jeszcze dwa razy trafił Patryk Kędzel, Michał Chyliński i Jakub Andrzejewski.

W defensywie Enea Abramczyk Astoria skutecznie wyłączała z gry liderów Kotwicy: Filip Małgorzaciak rzucił 5 pkt.

do przerwy, KJ Feagin miał 0/4 z gry, a Remon Nelson 2/7.

Niestety, każda kolejna kwarta była już mniej efektywna w ofensywie. Na początku ostatniej części przewaga gospodarzy stopniała do 6 pkt. (63:57) i zapachniało sporymi emocjami w końcówce. Jeszcze na 90 sekund przed końcem było 72:66, ale Bydgoszczanie już więcej nie pozwolili rywalom zdobyć punktów. Goście zakończyli mecz jedynie z 36-procentową skutecznością z gry i 16 stratami.

W najbliższej kolejce Enea Abramczyk Astoria zagra na wyjeździe (sobota, godz. 18) z ŁKS Łódź. Łodzianie po ostatnich wzmocnieniach mówią wprost, że ich celem jest w tym sezonie awans do Orlen Basket Ligi.

Inne wyniki 24.kolejki: Decca Pelplin - Sokół Łańcut 83:69, Fulimpex Starogard Gd. - Polonia Warszawa 86:99, GKS Tychy - Polonia Leszno 96:88, Żubry Białystok - PGE Spójnia Stargard 69:104, Politechnika Opole - ŁKS Łódź 94:104, Resovia Rzeszów - WKK Wroclaw (11.03).

1. Enea Abramczyk Astoria	22	41	+276
2. Fulimpex Starogard Gd.	23	39	+113
3. GKS Tychy	23	37	-9
4. Decca Pelplin	23	37	+85
5. ŁKS Łódź	21	37	+189
6. Sokół Łańcut	23	37	-23
7. Spójnia Stargard	22	35	+50
8. Basket Poznań	22	33	+21
9. WKK Wroclaw	22	33	-15
10. Polonia Warszawa	22	33	-59
11. Polonia Leszno	23	33	-96
12. Qemetica Noteć	23	31	-85
13. Resovia Rzeszów	22	31	-33
14. Kotwica Kołobrzeg	21	30	+43
15. Politechnika Opole	22	29	-59
16. Miners Katowice	23	28	-141
17. Żubry Białystok	21	23	-257



Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz po raz drugi w sezonie pokonała Kotwicę Kołobrzeg - tym razem 76:66

PIŁKA NOŻNA

Zima może storpedować inaugurację

Wiele wskazuje, że inauguracyjna kolejka rundy wiosennej w Betclie 2. Lidze może zostać w całości odwołana. - Władze ligi się nad tym zastanawiają - informuje nas Tomasz Asensky, prezes Olimpii Grudziądz, która w niedzielę ma zagrać na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Czekamy na informację i musi ona być podjęta w miarę szybko, bo przecież taki wyjazd na Podhale to jest cała logistyka - dodaje.

KRÓTKO



KOSZYKÓWKA

Niezwykle ważne spotkanie Twardych Pierników

Na zakończenie 20. kolejki Orlen Basket Ligi Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń podejmą Miasto Szkła Krosno. Spotkanie we wtorek o godz. 18 w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Mecz do obejrzenia także w Polsacie Sport Extra 4 i na You Tube PLK. To niezwykle ważne spotkanie dla Twardych Pierników w kontekście walki o miejsca 7-10, które zapewnią prawo gry w play in. Toruńska drużyna w tabeli zajmuje 14. miejsce z dorobkiem 7 zwycięstw i 12 porażek. Do dziesiątej Stali Ostrów Wielkopolski traci trzy wygrane. Wszystko jest więc możliwe, bo do zakończenia rundy rewanżowej jest aż jedenaście spotkań. Z drugiej strony trzeba wygrywać, bo za plecami czają się GTK Gliwice (5-15) i najbliższy rywal z Krosna (3-16). W innym przypadku toruńscy koszykarze mogą się niepotrzebnie wplątać w walkę o utrzymanie, a tego nikt sobie nie życzy.

Twarde Pierniki ze względu na niedostępność Areny w związku z imprezami lekkoatletycznymi do meczu z Miastem Szkła przygotowywały się nietypowo w Uniwersyteckim Centrum Sportowym UMK. (DK)

LOTTO
NIEDZIELA, 15.02

Multi Multi, godz. 22.00

2, 4, 10, 18, 19, 22, 24, 25, 26, 28, 30, 31, 32, 35, 43, 56, 57, [60], 61, 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 5, 10, 11, 13, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto

1, 17, 18, 26, 29

Ekstra Pensja

8, 10, 15, 20, 23 - 4

Ekstra Premia

3, 9, 14, 21, 35 - 3

PONIEDZIAŁEK, 16.02

Multi Multi, godz. 14.00

8, 10, 11, 12, 15, 16, 22, 24, 26, 29, 30, 37, 40, 45, [46], 53, 63, 69, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 21, 22, 24



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Mistrz Polski goni czołówkę

W ostatnim niedzielnym meczu PKO BP Ekstraklasy Lech Poznań pokonał 3:0 Piast Gliwice. Dzięki wygranej Kolejorz awansował na 6. miejsce w tabeli i do prowadzącej Jagiellonii Białystok traci 4 punkty.

Pierwszy taki mecz w sezonie na Tor-torze

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. KH Enea Toruń mimo porażki z GKS Katowice ciągle ma jeszcze szansę na piątą lokatę po sezonie zasadniczym

KHENERGA TORUŃ - GSKATOWICE 0:4 (0:0, 0:2, 0:2)

Bramki: 0:1 Anderson - Wronka, Dupuy (31:17), 0:2 Anderson - Hoffman, Chodor (34:53), 0:3 Anderson - Dupuy, Wronka (41:02), 0:4 Coatta - Pasiut, Chodor (56:11)

KH Enea: Svensson - Schafer, Kulintsev, Bazyrow, Syty, Denyskin - Jaworski, Gimiński, Korenczuk, Arrak, Worona - Zieliński, Ilvessuo, K. Kalinowski, Fjodorovs, Sedlak - Kurnicki, Maćkowski, Phelps, Napiórkowski, M. Kalinowski.

To było piąte starcie tych drużyn w tym sezonie. Torunianie wygrali z GKS tylko raz, ale w trzech mniej udanych meczach raz przegrali po dogrywce, a raz po karnych. W finałowych kolejkach sezonu zasadniczego to rywale grają o większą stawkę, bo katowiczanie wciąż mają szansę na fotel lidera.

Niestety, to było widać na lodzie. Wyrównana pierwszej tercja była obiecująca, ale potem gole zaczęli strzelać goście. A konkretnie czynił to Stephen Anderson, który na początku trzeciej tercji skompletował hat-tricka. Gospodarze też mieli swoje szanse, ale nie potrafili pokonać Jespera Eliassona.

Ostatecznie kibice nie zobaczyli ani jednego gola gospodarzy. To trzeci tak słaby mecz KH Enea w tym sezonie, ale wcześniej dwa razy to zdarzyło się w starciach wyjazdowych z GKS Tychy: 0:2 w październiku i 0:3 na początku stycznia.

Po tej porażce toruński zespół zajmuje dalej szóstą lokatę w Tauron Hokej Lidze. Do piątego JKH GKS Jastrzębie traci tylko trzy punkty, mając jeden mecz rozegrany mniej. Wszystko jest więc możliwe.

KH Enea sezon zasadniczy zakończy w najbliższy weekend wyjazdowym meczem z Unią Oświęcim i domowym starciem z GKS Tychy. ©®



Toruńscy hokeiści musieli uznać wyższość rywali z GKS Katowice

Walka była zaledwie w jednym secie

Dariusz Knopik, MZ
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W 17.kolejce Tauron Ligi Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmował Budowlane Łódź.

METALKASPAŁACBYDGOSZCZ

-BUDOWLANIŁÓDŹ 0:3 (20:25, 19:25, 17:25)

Pałac: Nowakowska 9, Pol 7, Łyczakowska 1, Makarewicz 5, Witowska 0, Foucher 8, Jagła (libero) - Pinczewska 6, Sobalska 1, Dębowska 4, Głodzińska 4.

Budowlani: Grabka 3, Damaske 21, Lelonkiewicz 5, Storck 8, Buterez 1, Planinsec 4, Łysiak

(libero) - Honorio 4, Drużkowska 8, Siuda 0, Wenerska 0, Majkowska 2.

Do Bydgoszczy przyjechały wieliderki tabeli. Łodzianki przyjechały w glorii zdobywczyń Pucharu Polski.

Potwierdziły klasę i dobrą dyspozycję. Pałacanki tylko w pierwszym secie toczyły w miarę wyrównaną walkę. W pozostałych dwóch były zdecydowanie słabsze od rywalki.

W elementach typowo siatkarskich były ewidentnie gorsze w punktowych blokach (4-

12) oraz popełniły dużo więcej błędów (19-11).

Po tej porażce bydgoski zespół pozostał na siódmym miejscu w tabeli i ciągle nie jest pewny udziału w play offach. Wyprzedza tylko o dwa punkty ósmą Radomkę Radom i dziewczątą Stal Mielec.

W następnym meczu Pałac zagra już w piątek na wyjeździe z Chemikiem Police, do którego traci cztery „oczka”.

Spotkanie Radomka - Sokół & Hagric Mogilno zakończyło się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©®